Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 251. — ROK XXXV.

SOBOTA

15. WRZESNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Po czyjej stronie Anglja?

NIEMIEC, CZY FRANCJI?

Wystąpienie Brianda nie daje żadnych dziś podstaw do twierdzenia, jakoby stosunek wielkich mocarstw do Niemiec ulec miał zasadniczej zmianie; jednak niewątpliwem jest, że oddziałało ono silnie na niego. Dążenie do „porozumienia francusko-niemieckiego“ będzie dalej — jak wynika z wywiadu udzielonego prasie przez Brianda w Genewie — utrzymywane przez Paryż; świadczy o tem zresztą konferencja pięciu mocarstw locarneńskich w sprawie ewakuacji Nadrenji. Zmieni się natomiast sposób traktowania protokółów niemieckich przez Francję.

Czy tylko przez Francję? A jak się zachowa Anglja?

Oto pytanie, które się siłą faktów w tej chwili narzuca, pytanie niezmiernie ważne. Odpowiedź na nie jest dość trudna na razie; trzeba się jednak o nią pokusić na podstawie pewnych faktów, które ostatnie dni przyniosły.

Do takich faktów należy w pierwszym rzędzie **mowa lorda Cushendum na Zgromadzeniu Ligi Narodów w dniu 11 września,** oczekiwana z dużem zaciekawieniem tak we Francji, jak w Niemczech... Dyplomata angielski nie poszedł za przykładem francuskiego kolegi; starannie unikał omawiania konkretnych rzeczy, a już, jak ognia, strzegł się wyciągania wniosków. Z temi jednak zastrzeżeniami mowa lorda Cushendum daje pewną podstawę do odpowiedzi na pytanie, po której stronie stoi obecny rząd angielski, **po stronie Müllera, czy po stronie Brianda?**

Lord Cushendum zajął się w swej mowie naprzód problemem rozbrojenia. A rozprawiwszy się z argumentami Müllera za najspieszniejszem i całkowitem rozbrojeniem, poparł otwarcie stanowisko zajęte przez Brianda. „Nie rezolucje są — mówił — decydujące w tej sprawie, ale czyny“.

Następnie omówił trudności rozbrojenia, w szczególności konieczność uwzględnienia specjalnych warunków poszczególnych państw. „Jednolita miara dla wszystkich — oświadczył — byłaby szkodliwa“. Lecz, jeśli się musi indywidualizować, to na jakiej podstawie. Oto trudność!... Zresztą są już, zdaniem lorda Cushendum, pewne praktyczne rezultaty dotychczasowych prac rozbrojeniowych.

Zakończył zaś angielski dyplomata swoją mowę pochwałą paktu Kelloga.

Nie obfitowała zatem ta mowa — jak widać z powyższego streszczenia — w żadne emocjonujące momenty. Nie było ich zupełnie. W innych warunkach minęłyby bez wrażenia, a z szanownym areopagiem L. N. byłaby się niechybnie powtórzyła scena obserwowana podczas przemówienia Woldemarasa, gdyby nie świadomość, że przez usta lorda Cushendum zajmie rząd Anglji stanowisko w polemice Müllera z Briandem. To im odebrało ochotę do snu, kazało natomiast w mowie siwowłosego Anglika doszukiwać się odpowiedzi na pytanie o stanowisku Anglji.

Zostało ono zbyt wyraźnie określone, by mogły pod tym względem zachodzić jakiekolwiek wątpliwości. Oto, jak tę mowę zrozumiał genewski korespondent „Germanii“:

„Te — pisze — wywody ultrakonserwatywnego polityka angielskiego odznaczały się godnem uwagi umiarkowaniem i w przeciwieństwie do mowy Brianda, który polemizował w sposób niesmaczny, wolne były od osobistych ataków, co jest zresztą cechą angielskich zwyczajów parlamentarnych. **W rzeczywistości jednak Cushendum był nie mniej ostry od Brianda i wypowiedział się niedwuznacznie przeciw jakiejkolwiek dyskusji nad niemieckiemi propozycjami.... Z każdego słowa Anglika wyczuwało się, że Anglja i Francja walczą w Genewie ramię przy ramieniu** (Schulter am Schulter) **i że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, które i lord Cushendum powtórzył, stworzona została ententa zbrojeń między temi dwoma państwami“.**

Tak ocenia „Germania“ wystąpienie lorda Cushendum. Oczywiście jest tu nieco przesady. Niema mowy o żadnej „entencie zbrojeń“ między Anglją i Francją. Porozumienie flotowe, które niedawno zawarły dwa te państwa, jest obliczone na współpracę i podział wpływów morskich, a nie na wywołanie konfliktów zbrojnych. Prawdziwą natomiast wydaje się wiadomość „Germanii“ o ścisłem porozumieniu francusko-angielskiem na terenie genewskim. Będzie je próbował osłabić obóz germanofilski w Anglji, a więc obydwa opozycyjne stronnictwa: liberali i Partja Pracy; już teraz prasa socjalistyczna Anglji i liberalna nazywa mowę Brianda „niebezpieczną głupotą“ („Daily Herald“). Mamy wrażenie jednak, że jedynym skutkiem tej kampanji będzie niedopuszczenie do ostrego zwalczania Niemiec na terenie międzynarodowym przez Anglję, do czego zresztą rząd Baldwina nie wykazuje specjalnej ochoty, ale nic więcej.

Na tej podstawie można powiedzieć, że obecne Zgromadzenie L. N. przyniosło ważne wyjaśnienie stosunków międzynarodowych: oziębienie stosunków Niemiec do Ententy, a zacieśnienie więzów między Francją i Anglją.

Ten rezultat genewskich obrad nie podoba się w Polsce prasie PPS. Wiadomo dlaczego! PPS. związana z obozem Müllera przez Międzynarodówkę, niemoże zająć objektywnego stanowiska. Na razie więc pisze z przekąsem o „ostrym Briandzie“, w którym przez szereg lat widziała zbiór samych cnót i ideał współczesnego męża stanu. Trudno. Musi przestrzegać postanowień brukselskiego kongresu Międzynarodówki, który bez żenady stanął po stronie budzącego się w Niemczech militaryzmu, opowiadając się bez zastrzeżeń za natychmiastową ewakuacją Nadrenji.

Natomiast **cała reszta opinji w Polsce z satysfakcją powita zacieśnienie więzów między Francją i Anglją; widać w niem najlepsze zabezpieczenie pokoju europejskiego, a więc i bezpieczeństwo Polski.** Byle go tylko ciemne siły, **na których** działanie co chwila natrafiamy, nie udaremniły w zarodku.

W. Z.

Rokowania o wycofanie wojsk okupacyjnych z Nadrenji.

Targi o odszkodowanie. — Kontrola wojskowa Nadrenji. — Wielkie ustępstwa Francji.

Warszawa 13/9. (Telef. wł.). „Kurjer Czerwony“ podaje senzacyjny telegram z Paryża, iż **rokowania w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Nadrenji toczą się w dalszym ciągu.** Rolę decydującą odgrywają targi o odszkodowanie. **Zagadnienie bezpieczeństwa Francji usuwa się formalnie na plan drugi.** Jak zapewniają pisma paryskie, **na obszarze Nadrenji,** który opuszczą wojska francuskie i angielskie, **ma być przeprowadzona bardzo łagodna kontrola wojskowa. Ustępstwa Francji w tym kierunku idą podobno bardzo daleko.** W wojskowej komisji kontrolnej **mają posiadać Niemcy taki sam głos, jaki będzie posiadać Francja.** Niemcy będą miały prawo kontrolowania francuskich obszarów nadgranicznych, podobnie jak Francja niemieckich. Kontrola ta ma być ujęta w formę dodatku do układu locarneńskiego, przez co **Anglja i Włochy jako gwaranci paktu locarneńskiego, będą posiadały wielki wpływ na nadzór stanu wojskowego** w obszarach granicznych między Francją a Niemcami, tak przynajmniej twierdzi zwyczajnie dobrze poinformowany dziennik „Pertinax“.

Sprawa Nadrenji miernikiem przyszłych stosunków niemiecko-francuskich.

Genewa 13/9. (PAT) Konferencja przedstawicieli mocarstw, które podpisały pakt reński, zebrała się ponownie dzisiaj o godzinie 10 rano w celu zbadania raz jeszcze **sprawy wcześniejszego opróżnienia Nadrenji.** W kołach politycznych panuje silniejsze niż kiedykolwiek przekonanie, że sprawa ta stanowi **zasadniczy problemat polityki francusko-niemieckiej** i sposób jej rozwiązania **będzie miernikiem serdeczności przyszłych stosunków niemiecko-francuskich.** Celem dzisiejszej konferencji jest szczegółowe wyjaśnienie z punktu widzenia zasadniczego i prawniczego, **czy wogóle ma nastąpić wcześniejsze opróżnienie Nadrenji** i jeżeli tak, to czy opróżnienie to ma być dokonane stopniow i wreszcie jakie kompensaty natury materjalnej, moralnej i prawnej wchodzą tu w grę.

Genewa. 13 9. (PAT.) Przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch, Belgji i Japonji odbyli we czwartek przedpołudniem pod przewodnictwem lorda Cushenduma przeszło dwugodzinną naradę w sprawie wcześniejszego opróżnienia Nadrenji przez wojska sojusznicze. W toku narad osiągnięto postępy, tak, że rozmowy będą prowadzone w dalszym ciągu w niedzielę przed południem. Po naradach Briand odjechał do Paryża w celu wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ministrów, które ma się odbyć w dniu 14 bm. W sobotę lub w niedzielę Briand powróci do Genewy.

„Liga zawiodła nadzieje Polski“.

Prasa sowiecka o sporze polsko-litewskim.

Moskwa 12/9. (PAT) Omawiając rezolucję Ligi Narodów odnośnie do **konfliktu polsko-litewskiego,** „Izwiestja“ zaznaczają, że **Liga zawiodła nadzieje Polski i że sprawa polsko-litewska pozostaje nadal niezałatwiona.** Co do postanowień ewentualnego przekazania ekspertom Ligi trudności zaczepiające interesy stron trzecich, „Izwiestja“ uważają, że jakkolwiek konflikt zaczepia interesy sowieckie jednak **Związek sowietów nie zmieni stanowiska,** że sprawa powinna być bezpośrednio rozstrzygnięta przez Polskę i Litwę, **bez mieszania się w ten spór stron trzecich.** „Izwiestja“ radzą Litwie zawsze **zgadzać się z Polską,** zamiast wysuwać zagadnienia, nie dotyczące bezpośrednio Litwy, jak np. Traktatu ryskiego.

Przedstawiciel Hiszpanii sprawozdawcą zatargu polsko-litewskiego.

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów desygnowała na sprawozdawcę w kwestji zatargu polsko-litewskiego przedstawiciela Hiszpanji Quinones de Leona, ambasadora Hiszpanji w Paryżu. Rada poleciła nowemu sprawozdawcy przygotować raport o stanie stosunków polsko-litewskich na grudniową sesję. Quinones de Leon w ciągu paru ostatnich lat referował w Radzie sprawy polskie.

Posiedzenie franc. Rady ministrów

ZAJMIE SIĘ WYBOREM MINISTRÓW: HANDLU I LOTNICTWA.

Warszawa. 13 9. (Tel. wł.) Posiedzenie **francuskiej rady ministrów** zapowiedziane na czwartek do letniej siedziby prezydenta na zamku Rambouillet, zajmuje żywo uwagę Francji, omawiane bowiem będą na niem dwie sprawy: **polityki wewnętrznej, ale i zagranicznej.** Co do pierwszej, to przedewszystkiem chodzi o **mianowanie ministrów handlu i lotnictwa.** Partja radykalna tak manewruje, aby **obie teki dostały się w ręce radykałów.** Niemniej najpoważniejszymi kandydatami są dziś na stanowisko **ministra handlu sen. Cherun,** a na **ministra lotnictwa Lorain Eynac.** Partje umiarkowane **kładą nacisk** na to, **aby przyszły minister lotnictwa był specjalistą,** któryby potrafił zarządzać lotnictwem. **Briand będzie na posiedzeniu, poczem wróci do Genewy.**

———oo———

Delegacja polska na targach sowieckich

przyjmowana była bardzo życzliwie.

Moskwa. (PAT.) Poseł Patek i członkowie delegacji przemysłowo-handlowej zwiedzili **jarmark w Niżnim Nowogrodzie, gdzie odbył się bankiet,** wydany przez prezesa Małyszewa. Na bankiecie wymienili toasty Małyszew i prezes delegacji polskiej Stanisław Lubomirski. Z Niżnego Nowogrodu delegacja **udała się do Sormowa,** celem zwiedzenia zakładów metalurgicznych oraz papierni i elektrowni w Bałachanie. Następnie delegacja **przejechała Wołgą do Kineszmy,** skąd udała się do **Iwanowo Woznieseńska, słynnego ośrodka włókienniczego.** We wszystkich wymienionych miejscowościach **przyjmowano posła polskiego oraz delegację bardzo życzliwie.** Członek delegacji senator Ewert, który uczestniczył wczoraj w uroczystym **obchodzie 100-lecia urodzin Tołstoja w Moskwie, wyjechał dziś do Iwanowo Woznieseńska celem przyłączenia się do delegacji polskiej.**

———ooo———

Powrót kanclerza Seipla do Wiednia.

Wiedeń. 13 9. (PAT.) Kanclerz austrjacki Seipel opuszcza dziś Genewę i wyjeżdża z powrotem do Wiednia. Kanclerz z tego powodu przyspieszył swój powrót ponieważ sytuacja wewnętrzna wymaga jego obecności, mimo, iż parlament zbierze się prawdopodobnie dopiero po 23 bm.

———ooo———

O czem piszą inni?

Zmiana Konstytucji w następnym roku?

„Naprzód“ twierdzi, iż w kołach zbliżonych do „jedynki“ przewidują, iż sprawa zmiany Konstytucji odwlecze się, a w każdym razie

„więcej niż wątpliwem jest, czy wypłynie ona na jesiennej sesji sejmowej. Jest to naturalnem następstwem obecnego przepisu konstytucyjnego, w myśl którego sesja budżetowa obu ciał ustawodawczych trwa pięć miesięcy, tak, że nawet w przerwach, t. j. podczas obrad komisyjnych, sprawa tak doniosła nie może być wtedy załatwiona. Trzeba też uwzględnić, że sejm niezawodnie skorzysta z rzadkiej okazji zbierania się, aby gruntownie omówić sytuację gospodarczą, która zaczyna wysuwać się na czoło zagadnień wewnętrznych.

Czy wobec tego projekty zmian konstytucji są realne w tym sensie, że sejm w niedalekim czasie zajmie się niemi z widokami zrobienia z nich obowiązującej ustawy, można wątpić“.

Odłożenie, a raczej porzucenie myśli o reformie Konstytucji i ordynacji wyborczej jest gorącem życzeniem PPS., która wie, że podczas debaty konstytucyjnej musiałyby się ujawnić rozbieżności między „socjalistami-piłsudczykami“ a „socjalistami-doktrynerami“.

Rozbieżne prądy w P. P. S.

Według „Gazety Warszawskiej“ zanosi się na rozłam, chociaż pozornie wszystko jest jak najlepiej.

„Zwołano kongres partyjny 1—4 listopada do... Sosnowca! Dlaczego tam właśnie! Nie dlatego przecież, że magistrat sosnowiecki i zarząd miasta jest w rękach PPS. Wszak jest wiele miast, które posiadają zarządy socjalistyczne. Wiadomo jest, że władze partyjne chciałyby zjazd odbyć jak najdalej od środowisk sobie nieżyczliwych, a przedewszystkiem od Warszawy, podległej pos. Jaworowskiemu, reprezentującemu z towarzyszami klasyczny typ, odpowiadający „Głosowi Prawdy“. Liczą, iż w innem środowisku odpowiedniejsza będzie atmosfera do sklejenia czynników rozbieżnych“.

Kubala i Idzikowski polecą w maju 1929 r.

Współpracownik „Kurjera Porannego“ zasięgnął „u czynników miarodajnych“ informacyj w sprawie nowego lotu majorów Idzikowskiego i Kubali do Ameryki. Okazuje się, że przygotowania zajmą około pięć miesięcy, z tego trzy miesiące budowa i montowanie samolotu, a dwa miesiące próbne loty. Wobec tego lot mógłby się odbyć najwcześniej w maju 1929 roku, gdyż dopiero w tym miesiącu warunki atmosferyczne są odpowiednie. Aparatu jeszcze niema,

„chociaż na koszta Polonja amerykańska już dotychczas nadesłała 24.000 dolarów, t. j. około 215.000 zł.

Polacy w Stanach Zjednoczonych zbierają fundusze na dwa projektowane loty: kapitana Kowalczyka i Kubali i Idzikowskiego. Aparat Idzikowskiego i Kubali ma kosztować 75.000 dolarów.

Lot kap. Kowalczyka finansuje Polonja w Chicago; komitet składa się z samych Polaków. Natomiast dla Idzikowskiego i Kubali zbiera się pieniądze w Nowym Jorku. Na czele tej imprezy stoją, jak podaje chicagowski „Dziennik Związkowy“, pp. Landau i Weisblatt i wogóle zainteresowali się lotem ludzie, „którzy z tą Polonją niewiele dotychczas mieli wspólnego“.

Mniejszość polska w Rumunji.

Sanacyjny „Dziennik Lwowski“ karci „Ilustr. Kurjer Codz.“ za artykuły przeciwko Rumunji, stwierdzając, że

„poczucie odpowiedzialności wobec zagranicy i dyscyplina polskiej racji stanu w żadnym wypadku nie dopuszcza tego rodzaju wystąpień pod adresem Państwa, z którem nas łączy sojusz, aprobowany przez wszystkie rządy i uchwalany entuzjastycznie przez wszystkie nasze przedstawicielstwa“.

„Dziennik Lwowski“ twierdzi, że do szkolnictwa polskiego na Bukowinie stosują Rumuni te same normy co do mniejszości ruskiej i że nieliczna kolonja polska

„odnosi się do rządów rumuńskich, jako takich z wyraźnie manifestowaną życzliwością, a drażliwe niewątpliwie sprawy szkolnictwa polskiego są w trakcie załatwiania w granicach możliwego uprzywilejowania“.

Sprawa wynagrodzenia wywłaszczonych reformą rolną, którzy optowali za Polską, łączy się integralnie z kwestją optantów węgierskich w Siedmiogrodzie, która dla Rumunji ma zasadnicze znaczenie. Dotyczy to 30 — 40 Polaków.

To jednak, że z Polakami postępują Rumuni tak, jak z Rusinami lub Węgrami, nie może nas pocieszać. Rusini i Węgrzy też się skarżą na rządy rumuńskie. Polacy zaś, jako sprzymierzeńcy powinni być traktowani lepiej niż obywatele państw wrogich Ruunji. Polacy rumuńscy mają więc prawo walczyć o polepszenie swego piłożenia, co oczywiście nie znaczy, by pisma polskie miały szkalować Rumunję i jej władze.

Zjazd katolików niemiec. w Magdeburgu

Tegoroczny kongres katolików niemieckich nie miał być manifestacją masową, jak to było zwykle w poprzednich latach, gdy kongres odbywał się w któremś z miast katolickich południowych lub zachodnich Niemiec. W tym roku kongres odbył się w Magdeburgu, w mieście i okolicy z przewagą ludności protestanckiej. Mimo to ze wszystkich prowincyj Niemiec napłynęły do tego miasta tłumy olbrzymie; wystarczy powiedzieć, że w niedzielę, dn. 9 września w uroczystej procesji samych sztandarów niesiono, około pół tysiąca. Punkt ciężkości kongresu tkwił jednak nie w wielkich manifestacjach mas, lecz w obradach czterech wielkich sekcyj, które pracowały nad różnemi aktualnemi zagadnieniami.

WSPÓŁPRACA Z PAŃSTWEM.

Najwięcej zainteresowania budziły obrady sekcji t. zw. politycznej, której przewodniczył poseł Joos z klubu centrum. Omawiano szeroko stosunek katolików do narodu i państwa niemieckiego. W obradach brali udział przedstawiciele różnych kierunków politycznych. Mimo to zgodnie opracowano obszerne sprawozdanie, zawierające wskazówki dla katolickiej akcji politycznej i społecznej. Stwierdzono w tem sprawozdaniu, że dzisiejsze społeczeństwo potrafi uratować dla kultury chrześcijańskiej masy prace do nowego porządku społecznego tylko w tym wypadku, jeśli urzeczywistniając zasady katolickie uda się zespolić te masy z państwem i narodem i zakorzenić w nich świadomość, że to państwo jest także ich państwem, powołanem do tego, by utwierdzać i strzec sprawiedliwości społecznej. Stąd płynie obowiązek współpracy z dzisiejszem państwem, jego członami i organami. Współpraca ta musi być bardziej intensywną. Szczególnie od młodzieży należy żądać żywszego udziału w życiu publicznem.

W ten sposób na kongresie w Magdeburgu jeszcze raz stwierdzono, że katolicy niemieccy nie mogą, bez względu na to, czy są monarchistami, czy republikanami, odnosić się do państwa negatywnie, lecz muszą z całą energją wpływać na jego losy, pracując nad przekształceniem go w duchu chrześcijaństwa. Winni zwiększać swój udział w kulturze niemieckiej i swój wpływ na polityczny i socjalny rozwój Niemiec.

HOŁD LEONOWI XIII.

O kwestji społecznej mówiono obszernie na specjalnem wielkiem zebraniu robotników. Poseł Letterhaus wygłosił do nich przemówienie o zasługach Leona XIII i wiekopomnem znaczeniu jego encykliki.

Chciano, mówił pos. Letterhaus, jego encykliki pogrążyć w kurzu zapomnienia, a nawet otwarcie broniono się przed tym, który ośmielił się wystąpić przeciwko liberalizmowi. Mimo to udało się skłonić państwo do wglądnęca w „grę wolnych sił“. **Związki zawodowe przemieniły umowę o pracy z dyktatu opartego o siłę w stosunek oparty o prawo.** Ochrona dzieci i kobiet, ochrona życia i zdrowia pracujących, zabezpieczenie w czasie choroby, na starość, pomoc dla bezrobotnych — to były stopniowo osiągane etapy.

Porównując obecnie położenie robotnika z jego sytuacją przed laty 40-tu można twierdzić, że fizyczna egzystencja robotnika jest zabezpieczona. Ale nowe wielkie zadania czekają na rozwiązanie. Powstała katolicka Międzynarodówka Robotnicza, na kongresie w Kolonji w lipcu b. r.), która będzie walczyć o urzeczywistnienie idei Leona XIII. Jej wielkiem zadaniem będzie nadanie życiu gospodarczemu innej idei przewodniej, mianowicie, że nie człowiek gospodarce, lecz gospodarka ma być podporządkowana człowiekowi. Robotnicy katoliccy będą walczyć o zwiększenie swego wpływu na gospodarkę społeczną. W duchu Leona XIII, który żyje w katolickich organizacjach robotniczych, będą kontynuować swą pracę nad odnowieniem świata.

Oprócz posła Letterhausa przemawiał na zebraniu robotniczem b. kanclerz Marks i biskup Klein. Jak na poprzednich kongresach tak i teraz zwrócono na sprawy robotnicze baczną uwagę.

AKCJA KATOLICKA.

Głównym jednak celem kongesu było obmyślenie metod i dróg „akcji katolickiej“ Mówił o niej, jak już podaliśmy, Nuncjusz Pacelli na uroczystem zebraniu inauguracyjnem, a także na następnych posiedzeniach była ona głównym tematem mów i dyskusyj. Gruntowny referat wygłosił ks. prof. Donders z Münsteru. Stwierdził on, że **muszą do pomocy kapłanom stanąć świeccy.** Zwłaszcza w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych niezbędną jest ich ścisła współpraca z klerem. W najbliższym czasie akcja katolicka musi się zwrócić w kierunku ochrony rodziny, wychowania moralnego młodzieży, dalej szkoły wyznaniowej.

KATOLICYZM A KULTURA WSPÓŁCZESNA

O stosunku katolicyzmu do kultury współczesnej mówili profesorowie Behn i Steffes. Pierwszy mówił o znaczeniu katolicyzmu dla kultury niemieckiej. Stwierdził on, że bez Kościoła nie byłoby kultury niemieckiej. Wskazawszy następnie na kryzys kultury współczesnej i na proroctwa Spenglera o upadku Zachodu wykazał, że katolicy lękać się nie potrzebują. Katolicyzm schodził do katakumb, by z nich wyjść triumfalnie. Kultura zbudowana na podstawach katolickich nie zginie.

Prof. Steffes przedstawił stosunek katolicyzmu do wiedzy. Wykazał, że zadaniem Kościoła nie jest szerzenie wiedzy ścisłej, lecz pouczanie ludzi, jak mają osiągnąć zbawienie. Wedza ludzka, oparta na empiryźmie i racjonaliźmie nie wystarcza. Między wiedzą a religją nie może być sprzeczności. Kościół ma w każdej epoce doniosłą misję do spełnienia w zakresie kultury duchowej. Broni ją przed skostnieniem i strzeże przed jednostronnością. Każda kultura ma wartość tylko o tyle, o ile może być pożyteczną do osiągnięcia zbawienia.

UCHWAŁY I ZAKOŃCZENIE KONGRESU.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu przyjęto kilka programowych rezolucyj. Odnoszą się one przeważnie do spraw niemieckich. Z innych uchwał zasługuje na uwagę protest przeciwko prześladowaniu katolików w Meksyku, które nazwano pogwałceniem najelementarniejszych pojęć o wolności.

W ostatnim dniu obrad w niedzielę odbyła się wspaniała procesja, w której uczestniczyło około 40.000 ludzi. Ludność Magdeburga odnosiła się do uczestników kongresu naogół życzliwie. Prezydent Saksonji, **dr Waentig, socjalista na otwarciu kongresu oświadczył, że z materjalizmu i racjonalizmu ani jednostka ani społeczeństwo nie zaczerpną nigdy sił do duchowego odrodzenia.** Również burmistrz miasta, także socjalista, witał zjazd życzliwie, odróżniając się tem od większości socjaldemokracji niemieckiej, nieprzyjaznej katolicyzmowi.

Trzydzieści lat od śmierci Elżbiety

cesarzowej b. Austro-Węgier.

Dnia 10 września upłynęło 30 lat od tragicznej śmierci austrjackiej cesarzowej Elżbiety, która padła pod morderczym ciosem sztyletu anarchisty Luccini'ego w Genewie. Pamięci zmarłej poświęciły ostatnio niemieckie dzienniki dużo miejsca, podkreślając jej dobroć oraz zalety umysłu, i podając niektóre wspomnienia jeszcze dziś żyjących osób, które znały i uwielbiały zmarłą.

Cesarzowa Elżbieta urodziła się 24 grudnia 1837 roku w Monachjum, jako córka księcia Maksymiljana bawarskiego; w 1854 roku wyszła za mąż za cesarza Franciszka Józefa I., a w 1867 roku koronowano ją na królową Węgier. Prawie całe swe życie cesarzowa spędziła w podróżach i na Korfu w swej posiadłości.

Dzienniki podkreślają popularność zmarłej, która lubiła przebywać incognito wśród ludności, zyskując tem z jej strony sympatję. Zwłoki zmarłej sprowadzono do Wiednia i złożono w kościele Kapucynów.

O ostatnich chwilach jej życia podaje dokładne szczegóły Marjan Rosco-Bogdanowicz, wówczas szambelan dworu wiedeńskiego, w swych pamiętnikach, z których „Kurjer Poranny“ cytuje ciekawe ustępy:

Cesarzowa w przejeździe do Montreux, gdzie dłuższy czas zabawić miała, zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Beaurivage w Genewie. Pociąg jej stał pod parą na dworcu, jak zwykle w jej podróżach, oczekując dyspozycji, które często w ostatniej chwili się zmieniały. Dnia 10 września rano miano odjechać do Montreux. Schodząc ze schodów, cesarzowa nagle zwróciła się do bar. Berzewiczy'ego i rozkazała: „niech pan jedzie ze wszystkimi koleją. Ja z hr Sztaray zostaniemy i pojedziemy oglądnąć park baronowej Rotschild. Przyjedziemy do Monteraux statkiem o drugiej“. Berzewiczy przyzwyczajony do takich nagłych postanowień, nie śmiał oponować; prosił jednak, by zatrzymała przynajmniej jednego ze służących, który mógłby być pomocny przy wsiadaniu na statek — na co cesarzowa zadecydowała: „To niech zostanie Hofinger“ (lokaj, który z nią zwykle jeździł na koźle).

Powróciwszy do Hotelu Beaurivage, po krótkiem śniadaniu, piechotą udała się do oddalonej zaledwie o kilkadziesiąt metrów przystani — stanęła chwilę na peronie hotelu ogarnęła wzrokiem ten ulubiony przez nią widok Lemanu, i zwróciła się do hr. Sztaray: „Wie himlisch blau ist heute der See“ (jakżeż niebiańsko błękitne jest dzisiaj jezioro) — ale ponieważ dzwonek na statku się odezwał, Hofinger pobiegł naprzód, a za nim szybko podążyła cesarzowa z hrabiną.

Skwer między hotelem a przystanią zupełnie pusty kąpał się w upalnych promieniach słońca. Nikt nie zwrócił uwagi na to, że na jednej z ławek wygrzewał się młody o robotniczym wyglądzie chłopak! Gdy cesarzowa zakrywając, jak to było jej zwyczajem, twarz wachlarzem, zbliżała się do ławki, chłopak podniósł się jakby z ospałą nonszalancją i jakby niechcący tak silnie potrącił cesarzową, że na jedno kolano upadła. Podniosła się przy pomocy hr. Sztaray, zanim jeszcze portjer hotelowy, który za nią spoglądał, zdołał nadbiec. Pierwszą jej myślą było, że to zegarek jej zerwano, który miała zwyczaj nosić na agrafie przy żakiecie. Z uśmiechem skonstatowała: „Ach nie, zegarek jeszcze jest“ i swym zwykłym energicznym krokiem doszła do statku w chwili, gdy Hofinger parlamentował, by mostku nie ściągano.

Statek pełen turystów i wesołości odbił od brzegu; dwie czarne panie znikły w tłumie, gdy nagle cesarzowa się zachwiała, zamknęła oczy, usuwając się bezwładnie w ramiona hrabiny Sztaray, która ją położyła na jednym z leżaków podczas gdy Hofinger pobiegł po szklankę wody. Hrabina pewną była, że cesarzowa zemdlała z gorąca lub wskutek potrącenia. Utwierdziła się w tem mniemaniu, gdy cesarzowa po krótkiej chwili otworzyła oczy, objęła wzrokiem raz jeszcze ulubiony, cudowny krajobraz, uśmiechnęła się i wyszeptała: „to nic“ — ale w tej chwili zamknęła znowu oczy, zbladła zupełnie i bezwładnie usunęła się na leżak. Wtedy dopiero hrabina rozpięła żakiet i z przerażeniem zobaczyła małą, wielkości grosza plamkę krwi. Hofinger podbiegł do kapitana by zawrócił statek, na co tenże z swoistą szwajcarską rubasznością zawołał: „daleko bym zajechał, gdybym tak dla każdej pani, która zemdleje, zatrzymywał statek“! Dopiero na rzucone mu przez Hofingera słówko skoczył do steru i statek zatoczywszy koło przybił do przystani. Dwóch majtków z Hofingerem wniosło cesarzową do hotelu, który zaledwie kilkanaście minut przedtem opuściła! Lekarze skonstatować już tylko mogli śmierć. Ostatnie tchnienie zdaje się wydała właśnie wtedy, gdy ją ze statku przenoszono do Baurivage. Przytomności nie odzyskała od chwili, kiedy do hr. Sztaray powiedziała „to nic“ — nie cierpiała zupełnie — nie wiedziała nawet, że jest zraniona!

W chwili gdy ją przenoszono do hotelu, ktoś podniósł na trotuarze zwykłe szewskie szydło, długie, cienkie, bardzo wyostrzone, i oprawne w kawałek zaledwie ociosanego drzewa! Szydło Lucheni'ego, szewczyka anarchisty!

Lekarze właśnie tą cienkością morderczego narzędzia tłumaczyli fakt prawie niepojęty, że cesarzowa odczuła tylko uderzenie, które jej się wydało brutalnem potrąceniem, że mogła jeszcze potem śmiertelnie raniona, przejść kilkadziesiąt metrów zwykłym swoim energicznym, szybkim krokiem!

Dopomóżmy do odnowienia kościoła Ostrobramskiego w Wilnie.

Od komitetu odnowienia kościoła Ostrobramskiego w Wilnie otrzymaliśmy odezwę, zachęcającą wszystkich katolików do energicznej pomocy w odbudowie tej starej świątyni, w której znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej.

„Ostrobrama, to nietylko miejscowe ognisko Wiary i Cudów, ale skarbnica łask, spływających na całą Polskę i Litwę na Ziemie Wschodnie i cały świat Chrześcijański, któremu znana jest pobożność wileńskiego ludu, co przywykł przed Cudownym Obrazem modlić się na ulicy, pod gołem niebem, na chłodnym, mokrym, a nieraz śniegiem i lodem pokrytym bruku“.

Roboty restauracyjne są prowadzone pod naczelnym kierunkiem p. Profesora Rutkowskiego z Warszawy, restauratora Cudownego Obrazu Matki B. Ostrobramskiej.

25-lecie arcybiskupstwa kard. Bourne.

We środę upłynęło 25 lat od czasu, gdy kardynał Bourne otrzymał godność arcybiskupa Westminsteru w Anglji, stając się tem samem prymasem Kościoła rzymsko-katolickiego w Anglji. Według „Westminster Gazette", kardynał Bourne niechętnie brał udział w życiu publicznem, poświęcając się raczej kwestjom religijnym. Kardynał Bourne zachował zawsze rezerwę w stosunku do połączenia Kościoła anglikańskiego z rzymsko-katolickim, ze względu na zasadnicze odchylenia anglikanizmu od zasad Kościoła apostolskiego.

Bołszowce koło Halicza.

Lekcja pacyfizmu. — Refleksje.... alabastrowe. — Zaniedbany przemysł domowy. — Samoobrona ludności katolickiej. — Wołanie o pomoc.

Dojeżdżając ekspresem bukaresztenskim do Halicza, kończyłem dyskusję na temat pacyfizmu z b. sympatycznym towarzyszem podróży. Pełen odświeżonych marzeń na temat braterstwa ludów — na podłożu rdzennie pojętego chrystjanizmu — i budowaniu podstaw ogólnej pacyfikacji przez uświadamianie społeczeństwa, począwszy od ławy szkolnej — jadę ku Gnilej Lipie wózkiem OO. Karmelitów bołszowieckich. Po drodze zachowane dotąd szańce, osłony dla karabinów maszynowych z wielkiej wojny i t. d. Na dachach chat i ubogich domków charakterystyczne łaty z blach wydobytych z niektórych okopów. Wracam myślą do przeżyć wojennych Bołszowiec, widząc z daleka **mury rozbitego w perzynę klasztoru i wspaniałego ongiś kościoła barokowego.** Poglądam ku wzgórzom poza Narajówką, z których padały jak deszcz sodomski pociski armatnie na B. Bołszowce. Piszę **były**, bo z Bołszowiec dawnych nic prawie nie zostało. U stóp klasztornej góry błyszczą się szeregi nowych domków, kamieniczek, — ubożuchnych lepianek znajdziesz trochę obok jeszcze niezlikwidowanych ziemianek, zamieszkanych po dzień dzisiejszy (sic!), — wszystko woła jednym wielkim głosem: precz z wojną! pokoju chcemy! — Praktyczną lekcją pacyfizmu jest jednak dla mnie zawsze chwila modlitwy w bołszowieckim klasztorze. Stróż tych pamiątek historycznych, ks. przeor Bernard Paciorek, prawdziwy anioł pokoju na wojennem cmentarzysku, z radością wskazuje mi na postępy prac obecnych nad odnowieniem frontonu kościoła. Ale łza lśni w jego oku, bo mu wprost ręce opadają wśród strasznych trudności finansowych. Całuje wzrokiem rozbite rozety i kapitele i ręce załamuje. — Władze nasze wiedzą, że rzadko który zakątek w Polsce tak ucierpiał w czasie wojny jak Bołszowce i jesteśmy pewni, że najbliższe dni przyniosą pomyślną wieść o poważnej subwencji przedewszystkiem na odbudowę kościoła, cennego zabytku sztuki, no i — ostoji polskości w tych stronach. Rzesze polskiej ludności, płynące na Szkaplerzną od Kołomyji, Stanisławowa, Nadwórnej i t. d., tu się krzepią i umacniają. A płyną tu tysiące ludu wiernego.

Materjalną atrakcją Bołszowiec są najcenniejsze w Polsce **pokłady alabastru**, o których naogół u nas cicho. — Centrem tych cennych pokładów jest Góra Kasowa, znana pozatem w sferach botaników z przecudnych kwiatów, o rzadko spotykanej piękności i trwałości Alabaster bołszowiecki, według oceny znawców, jest materjałem pierwszorzędnym, ale niestety gospodarzy się nim „po naszemu". Fakta takie, że w odległości 6 km. od Bołszowiec można oglądać stodołę mającą fundament alabastrowy, że w Bouszowie (tak obecnie pisze się nazwę wsi sąsiedniej) mamy 1 km. szosy alabastrowej w kierunku Kornelina, między stacjami kolejowemi Bursztyn i Bołszowce. że chłopi sami obrabiają alabaster na różne przedmioty, — mówią same za siebie. Trzebaby koniecznie wprowadzić tu pewną kontrolę, **założyć szkołę zawodową, wzorową alabastrownię** etc. Dodać należy, że i w okolicy mamy tu alabaster w poważnej ilości w miejscowościach, gdzie przeważnie znajdują się majątki arcybiskupstwa lwowskiego, jak: Słoboda kąkolnicka, Jabłonów, Bybło.

Ludność miejscowa dawniej uprawiała na wielką skalę koszykarstwo z szuwarów. Obecnie zaniedbano tą gałąź prawie zupełnie. Trzebaby, by władze nasze przyszły tu z wydatną pomocą. — Dla objaśnienia dodaję, że szuwary tutejsze to olbrzymy, niespotykane u nas, a jest ich moc na setkach morgów stawów rybnych. Gospodarkę rybną prowadzi się tu racjonalnie. Zasługa to właściciela klucza bołszowieckiego, Dra Kornela Krzeczunowicza, który cieszy się opinją dzielnego gospodarza-patrjoty i dobrodzieja biednej ludności.

Dzięki poparciu światłych przewodników (takich jak ks. Paciorek. Dr. Krzeczunowicz i in.) zaczyna się tu na wielką skalę **akcja samoobrony przeciw żydom**, który tu przed wojną mieli wprost monopol na handel. Obecnie katolicy opanowali handel korzenny, śmiało konkurują w galanterji. przygotowują się do wytrącenia żydom handlu zbożem. — Jeśli mowa o samoobronie, to trzeba wspomnieć. że niedawno założona Kasa Stefczyka dzielnie się sprawuje i zyskuje sobie szturmem zaufanie ludności. Nowa placówka Stefczyka ma pozostać wnet w miejscowości Bybło.

Jeśli chodzi o odbudowę i uporządkowanie Bołszowiec — stan przykry. Musimy apelować do władz, by zajęły się tą bezprzykładną ofiarą wojny gorliwiej. Ot np. szkoła nadal w baraku wojennym w miejscu najnieodpowiedniejszem (targowica).

Ks. H. Weryński.

Na ziemiach Rzplitej

200-lecie 1-go gimnazjum w Stanisławowie.

W dniach 21 i 22 września br. będzie obchodziło 1-sze gimnazjum w Stanisławowie 200-letni jubileusz swego istnienia. Gimnazjum to należy do najstarszych uczelni wschodniej części kraju. W program uroczystości wejdzie: zjazd wychowanków gimnazjum, nabożeństwo we wszystkich świątyniach stanisławowskich, odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz uroczysta akademja.

Groźny pożar elektrowni pozbawił światła mieszkańców.

Onegdaj wybuchł pożar w elektrowni miejskiej w Zamościu. Akcja ratunkowa była prowadzona bardzo energicznie. Teren elektrowni w czasie gaszenia pożaru oświetlony był reflektorami znajdującemi się na samochodach. Część maszyn uratowano, jak również udało się zapobiec zawaleniu komina co groziło zrujnowaniem sąsiednich budynków. Przyczyna pożaru nieustalona. Na skutek tego pożaru miasto pozbawione jest oświetlenia do czasu wniesienia nowobudującej się elekrowni.

Pierwsza szosa asfaltowa w Polsce.

Nowa szosa, wybudowana pomiędzy Warszawą a Wilanowem, będzie pokryta nawierzchnią asfaltową. Jest to pierwsza szosa asfaltowa w Polsce.

Celem wypróbowania, który asfalt najbardziej nadaje się do tego celu, szosa wilanowska będzie podzielona na 3 odcinki, a każdy z nich będzie pokryty innym rodzajem asfaltu.

Składy przemytnicze na pograniczu polsko-litewskim.

Nocy onegdajszej na pograniczu polsko-litewskiem na odcinku Stachowszczyzna w pobliżu wsi Zakroczymów, w lesie wykryto wielkie składy przemytnicze. Znaleziono 15 koni, 300 pudełek sacharyny, 100 worków cukru, oraz większą ilość zboża i owsa.

16-letni uczeń skoczył z 6-go piętra.

W Warszawie przy ulicy Boduena rzucił się w zamiarze samobójczym z 6-go piętra, 16-letni uczeń gimnazjum, niejaki W. Jakobsfeld. Uderzywszy głową o asfalt podwórza, nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną był prawdopodobnie silny rozstrój nerwowy.

WŁOSI NAUCZĄ SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO W ZAKOPANEM. W tych dniach rozpoczął się w Zakopanem kurs akademicki dla polonistów włoskich. Zorganizowaniem kursu zajęli się pp. prof. Pollak i T. Zborowski, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego, przy współudziale ministerstwa oświaty. Wykłady prowadzić będą profesorowie: Romer, Nitsche, Sobieski, Bystroń, Pawlikowski i inni. Na kurs zjechało szereg osób ze świata uniwersyteckiego, nauczycielskiego, dziennikarskiego i t. p.

TAJEMNICZE MORDERSTWO JUBILERA. W Radomiu zamordowano w tych dniach jubilera Pitelmana w niezwykle tajemniczych warunkach. Policjanci, którzy wkroczyli do mieszkania zamkniętego od wewnątrz, ujrzeli leżącego Pitelmana na podłodze ze związanemi rękami i nogami, zakneblowanemi ustami. Gardło jego było owiązane paskiem. Nie zauważono żadnych śladów rabunku. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

OKRADŁ NARZECZONĄ. Niejaki S. Gruber ze Lwowa zaręczył się z mieszkanką Nadwórnej p. H. Korzystając z łatwowierności swej narzeczonej wyłudził od niej różne rzeczy wartościowe i kilkaset złotych w gotówce i zbiegł w nieznanym kierunku. Zawiadomiona o wszystkiem policja wszczęła za Gruberem energiczne poszukiwania.

FATALNE ZDERZENIE SAMOCHODÓW. Na szosie warszawsko-lubelskiej wydarzyła się ostatnio katastrofa autobusowa. Samochód ciężarowy należący do firmy „Bracia Bergman" z Warszawy zderzył się w czasie wymijania z autobusem osobowym jadącym z Ryków pow. garwolińskiego. Wskutek tego zderzenia autobus stoczył się do rowu. Z 16 jadących 6 osób doznało lekkich uszkodzeń. Poważniejszych obrażeń ciała doznała tylko jedna pasażerka, którą przewieziono do szpitala.

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM. Według wiadomości ze Lwowa, w urzędzie pocztowym w Bolechowie wykryto w ostatnich dniach defraudację, popełnianą już od dłuższego czasu przez asystenta pocztowego Kazimierza Bandora. Bandor przyznał się, że popełniał defraudacje już od czerwca roku 1927. Został on natychmiast aresztowany.

Z całego świata.

Grecka grypa posuwa się na północ.

Jak donoszą z Pragi epidemja t. zw. greckiej grypy posuwającej się stopniowo z Grecji doszła już do Rusi Podkarpackiej. Jakkolwiek wypadki zachorowań są dość liczne, dotychczas nie było wypadków śmiertelnych.

—o—

PRZEDSMAKI WOJNY GAZOWEJ.

Z Berlina donoszą o klęsce, jaka dotknęła całą południową dzielnicę Halle w kopalni węgla brunatnego Kalwina, leżącej w pobliżu miasta, a posiadającej specjalne zakłady do wydobywania benzyny i olejów z węgla. Zaczęły się tam od pewnego czasu wydobywać gazy, zatruwające powietrze. W ciągu kilku dni cała dzielnica południowa Halli została otoczona gęstym obłokiem gazu. Tysiąc ludzi zaczęło się zwracać do zarządu miasta z prośbą o pomoc. Onegdaj rano działanie gazu stało się tak dokuczliwe, iż ludność poczęła gremjalnie uciekać z niebezpiecznych okolic. Dwie szkoły położone w tej dzielnicy, musiano zamknąć. Gaz, który się wydobywa, przypomina działanie t. zw. gazu musztardowego, używanego w czasie wojny światowej. Wśród ludności panuje panika.

ZDERZENIE DWÓCH OKRĘTÓW.

W tych dniach doszło w porcie Hamburskim do katastrofy zderzenia się dwóch okrętów. Węglowy parowiec angielski najechał na cofający się niespodziewanie niemiecki parowiec wycieczkowy, na którego pokładzie znajdowało się kilkaset osób powracających z wycieczki.

Parowiec angielski przebił bok parowca niemieckiego. **Około 50 osób wpadło do wody, z czego 5 nie zdołano uratować.** Katastrofa nie przybrała większych rozmiarów jedynie dzięki szybkiej orjentacji kapitana okrętu angielskiego, który nie dał kontrpary, lecz posuwał się w dalszym ciągu, popychając przed sobą przedziurawiony parowiec. W ten sposób parowiec został przyholowany do portu.

W WALCE Z KOMUNIZMEM.

Jak donoszą z Bukaresztu, w Klausenburgu rozpoczął się onegdaj olbrzymi proces przeciwko 62 robotnikom i inteligentom, oskarżnym o należenie do tajnego związku komunistycznego. Oskarżeni są przeważnie narodowości węgierskiej. Do rozprawy powołanych jest 600 świadków.

W Oberschweinwald (w Niemczech) doszło w tych dniach do gwałtownej bójki pomiędzy bojówką Stahlhelmu a komunistami. Policji trudem udało się rozpędzić bijący się tłum. W czasie tych incydentów jeden z policjantów został ciężko ranny. ciężkie obrażenie odniósł jeden z uczestników bójki, 6 osób aresztowano.

—ooo—

UROCZYSTOŚCI TOŁSTOJOWSKIE W JASNEJ POLANIE. Jak z Moskwy donoszą. w Jasnej Polanie, byłej siedzibie Tołstoja. odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie muzeum Tołstoja, nowej szkoły, oraz odsłonięcie pomnika wielkiego pisarza. Na uroczystości byli obecni członkowie rządu, rodzina Tołstoja, liczni literaci i artyści oraz goście zagraniczni, przybyli specjalnym pociągiem z Moskwy.

NOWA FALA ARESZTOWAŃ W ROSJI SOWIECKIEJ. Rząd sowiecki zaaresztował w Odessie i Kijowie większą liczbę oficerów czerwonej armji. Oskarżeni oni są o tworzenie w łonie armji komórek antybolszewickich. Równocześnie mają nastąpić liczne aresztowania naczelnych osobistości w Moskwie, Leningradzie i Charkowie.

OSY SPOWODOWAŁY ŚMIERĆ DZIECKA. W Lustuan koło Stuttgardu wypłoszony z gniazda przez bawiące się dzieci, rój os, zaatakował młodą dziewczynkę, oraz piastowane przez nią półtoraroczne dziecko. Dziewczyna uratowała się ucieczką, dziecko zaś pokłute tysiącem żądeł zmarło w parę godzin wśród strasznych męczarni.

OFIARA ALPINIZMU. Z Chamonix donoszą: Trzej alpiniści włoscy, których nazwisk do tej pory nie zdołano ustalić, starali się wejść na szczyt „l'aiguille du Grepon" drogą, która zwykle służy do schodzenia ze szczytu. Jeden z alpinistów w najtrudniejszem miejscu nie zdołał utrzymać równowagi i runął w przepaść z wysokości 15 metrów. Ekspedycja ratownicza wyruszyła z Montenvers dla ratowania jego współtowarzyszy i odnalezienia ciała.

Podbój powietrza.

Lot Nowy Jork — Los Angelos zakończony.

W tych dniach zakończył się gigantyczny wyścig na przestrzeni Nowy Jork — Los Angelos, wynoszącej przeszło 5 tys. km. Pierwszy przybył do celu lotnik amerykański Rowland, który przebył tę przestrzeń w rekordowym czasie 26 godzin 32 minuty. Następny wylądował na lotnisku pod Los Angelos lotnik R. Dake przebywając tę odległość w 27 godz. 15 min.

Levinowi skonfiskowano samolot.

Jak donoszą z lotniska w Le Bourget we Francji, urząd celny skonfiskował tam onegdaj samolot Levina, który miał być przewieziony do Nowego Jorku z tego powodu, że nie zostały uwzględnione zarządzenia celne i postanowienia żeglugi powietrznej.

ZNOWU KATASTROFA SAMOLOTU. Jak donoszą z Wenecji, wskutek uszkodzenia motoru spadł tam i roztrzaskał się o ziemię aeroplan wojskowy. Z chwilą uderzenia o ziemię, aparat zapalił się. Zwłoki pilota zostały zwęglone.

ZAGINĄŁ HYDRAWION ANGIELSKI. Jak donoszą z Londynu, tamtejsze Ministerstwo lotnictwa zawiadamia o zaginięciu nad morzem północnem wielkiego hydrawionu, należącego do okrętu — portu lotniczego „Argus". Hydrawion, którego załogę tworzyli dwaj oficerowie lotnictwa, oraz telegrafista, wystartował przed kilku dniami i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Prawdopodobnie uratowani oni zostali przez mały statek rybacki i nie posiadając stacji radjo-telegraficznej, nie mogą poinformować o miejscu swego pobytu.

—oo—

Wychowanie i szkoła.

Co sądzi młodzież o przedmiotach naukowych w szkole średniej?

Rezultaty cyfrowe interesującej ankiety w wyższych klasach gimnazjalnych.

„Przegląd Pedagogiczny", organ Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych ogłasza interesujące wyniki ankiety, przeprowadzonej w roku ub. w jednem z gimnazjów humanistycznych, koedukacyjnych. Przedmiotem ankiety było pytanie: „Jaki jest twój stosunek do poszczególnych przedmiotów w szkole?" Dla uzupełnienia i niejako kontroli dołączono pytanie drugie: „Które godziny są dla ciebie najprzyjemniejsze, a które nużą i dlaczego?

Odpowiedzi było 106 z 5-ciu oddziałów klas V—VIII, a mianowicie: 37 uczenic (34.9 proc.) i 69 uczniów (65.1 proc.) narodowości polskiej i żydowskiej. Z zestawienia wyników ankiety widoczne są ważne różnice w zamiłowaniach między młodzieżą żeńską a męską: 78.37 proc. dziewcząt wybiera język polski jako ulubiony, chłopców tylko 46.40; za łaciną jako ulubioną głosuje 37.84 proc. dziewcząt i 20.40 proc. chłopców; za językiem obcym oświadcza się 70.28 proc. dziewcząt i 59.41 proc. chłopców, za historją 67.58 proc. dziewcząt i 49.19 proc. chłopców, za fizyką natomiast tylko 11.11 proc. dziewcząt a 37.50 proc. chłopców, za matematyką 18.92 proc. dziewcząt a 40.57 proc. chłopców.

Wyraźniej zaznaczają się te różnice w rubryce oceny ujemnej („nielubiany przedmiot"): 40.75 proc. dziewcząt wypowiada się przeciw fizyce, chłopców tylko 17.86 proc., 64.86 proc. dziewcząt głosuje przeciw matematyce wobec 26.1 proc. chłopców. Wynika stąd większe zamiłowanie dziewcząt do przedmiotów humanistycznych, aniżeli chłopców. interesujących się znów żywiej przedmiotami realnymi. Co do nauki religji (którą organizatorzy ankiety podają łącznie: rzymsko-katolicką i mojżeszową) wynik jest następujący:

Religja jest przedmiotem **„ulubionym": 43.24** proc. dziewcząt i 14.50 proc. chłopców, **„obojętnym"** — 48.65 proc. dziewcząt i 81.20 proc. chłopców, **„nielubianym"** — 8.11 proc. dziewcząt i 4.30 proc. chłopców.

Przeprowadzanie podobnych badań, ma według intencji organizatorów — umożliwić zapoznanie się z zamiłowaniami młodzieży dla poszczególnych przedmotów, oraz oświetlić ze specjalnego punktu widzenia rolę osobowości nauczyciela, jako pośrednika w podawaniu wiedzy. Nie ulega jednak wątpliwości, że wartość ankiety o ile idzie o upodobania młodzieży do **przedmiotów naukowych** jest stosunkowo małą, gdyż wiadomo, że w odpowiedziach uczniowie kierują się w wysokim stopniu osobistemi sympatjami lub antypatją do profesorów.

Nauczyciele szkół średnich.

W dyskusji, jaka rozwinęła się na łamach naszego dodatku poświęconego szkole otrzymujemy następujący artykuł:

W numerze 216 „Głosu Narodu" z 10. VIII. b. r. ukazał się artykuł p. t.: „Ministerjalne dyplomy nauczycielskie w szkołach średnich". Ponadto w Nr. 218, z 12. VIII. br. znalazł się drugi artykuł zatytułowany: „Dziwne stosunki w szkolnictwie średniem". — Jest tam dość wiele prawdy, to przyznać trzeba. Jednakże nie wszystkie zarzuty są słuszne i na te należy zwrócić uwagę, aby nie dopuścić do krzywdzenia ludzi niewinnych a pożytecznych i aby uchronić szkolnictwo średnie przed niesprawiedliwą ujemną opinją.

Chodzi głównie o pierwszy artykuł, bo fakta przytoczone w drugim są rzeczywiście rażące i zasługują na odpowiednią ocenę. W pierwszym poruszono sprawę **„dyplomów ministerjalnych"**, przyznawanych niekwalifikowanym dotąd nauczycielom gimnazjalnym a także sprawę egzaminów uproszczonych. Słuszne są tedy uwagi o ile chodzi o ludzi, którzy dopiero w szkolnictwie polskiem bez odpowiednich studjów na wydziale filozoficznym dostali się iure caduco na nauczycieli do szkół średnich. Inaczej jednak przedstawi się cała rzecz, jeżeli tę samą miarę zechcemy stosować do tych, którzy i filozofję ukończyli i już od czasów przedwojennych w szkolnictwie średniem pozostają.

Nieukami byli ci z domowem wykształceniem i tych należało się wyzbyć; o ile jeszcze dziś są tacy, to też należałoby ich może usunąć, choć najlepiej było **wcale ich nie przyjmować** na to, aby im potem robić zawód. Zresztą widzieliśmy różne przykłady obsadzania szkół średnich siłami nieodpowiedniemi. W byłej Galicji uczyli często w gimnazjach i szkołach realnych nieukończeni jeszcze nawet prawnicy, medycy i technicy i jakoś nikogo nie raziło, choć to były czasy normalne, nie powojenne. Później już za czasów polskich dyrektorami szkół średnich szczególnie w byłym zaborze rosyjskim bywali prawnicy i t. d. Dzisiaj chyba już choć w części szkolnictwo średnie od tych naleciałości jest uwolnione. Nadto nazwanie dyplomów i egzaminów uproszczonych spuścizną po p. Dobruckim mija się z prawdą. Odnośna ustawa wyszła jeszcze w r. 1922 i była uzasadnioną poprzedniemi rozporządzeniami, a to rzuca całkiem inne światło na całą kwestję.

W r. 1921 otrzymali nauczyciele szkół średnich nie mający jeszcze egzaminu, a odziedziczeni przez Polskę po rządach zaborczych, głównie austrjackich t. zw. **dekrety weryfikacyjne**. W tych dekretach **były już rozłożone trienja i już odnośne osoby płaciły na fundusz emerytalny**. Te dekrety były więc już **definitywnem przyjęciem do służby państwowej**, a były tem samem **zwolnieniem od wszelkich egzaminów**. Była to — rzecz jasna — wielka ulga ze względu na minioną wojnę i jakoś nie wywołała wtedy głosów sprzeciwu, choć ta ulga była o wiele dalej idąca niż dzisiejsze dyplomy ministerjalne i egzamina uproszczone i mogła wywołać bardziej uzasadnione posądzenie o rzekome nieuctwo i opieszałość. (Tak samo nie wywołało sprzeciwu z początku zaraz przyjmowanie do szkół średnich ludzi z poza szkolnictwa). Któż mógł wtedy przewidzieć, że te dekrety zostaną później unieważnione. Zupełnie zrozumiałe, że żaden z nauczycieli nie posiadających egzaminu do owego czasu doznał rzeczywiście uczucia ulgi wobec tak nadmiernie ciężkich powojennych warunków życiowych i cieszył się, że nie potrzebuje już myśleć o egzaminie. (Z wszelką pewnością nawet ci, co kwestjonują dziś dyplomy i egzamina uproszczone, godziliby się chętnie na to, coby im pomogło wybrnąć z trudnego położenia). Ale o opieszałości i wtedy mówić nie było podstawy, bo obowiązki zawodowe każdy nauczyciel spełniał skrupulatnie. Zresztą, gdyby się znalazła jednostka opieszała, to i wówczas i teraz nie pomógłby jej egzamin pełny, ani nawet doktorat. Te dekrety uśpiły więc czujność nieegzaminowanych nauczycieli i naraziły ich na kilkoletnią stratę drogiego czasu, który nawet pomimo nader trudnych stosunków mógł być przecież jeszcze wtedy wykorzystany na pracę do egzaminu, choćby nawet i pełnego.

Jednakże nastąpiło **unieważnienie dekretów weryfikacyjnych**. Widocznie osądzono je — niestety pożno, bo i rok dużo znaczy — za zbyt wielkie ustępstwo. **Wkładki na fundusz emerytalny zwrócono i nauczyciele już raz przyjęci definitywnie stali się znowu prowizorycznymi.** Wydano wobec tego ustawę o t. zw. dyplomach ministerjalnych i egzaminach uproszczonych w r. 1922. Należało najpierw ubiegać się o dyplom. Ale podania o ten dyplom miało się wnosić dopiero z końcem r. 1923, a uwiadomienie odnośnych osób o decyzji w tej sprawie zjawiało się w r. 1924 lub nawet 1925. Nauczyciele, którym władze szkolne nie przyznały dyplomów, upoważniających do nauczania bez egzaminu, mogli otrzymać pozwolenie na egzamin uproszczony. Dopiero więc tak późno dowiadywał się odnośny nauczyciel, że egzamin zdawać musi. Całe więc szczęście, że po tylu zwłokach przynajmniej to ustępstwo zrobiono, że uszczuplono zakres wymagań przy tym egzaminie. Ale absolutną pewność przy tym egzaminie. egzaminu uproszczonego zyskiwał petent dopiero z chwilą odpowiedzi Ministerstwa na swe podania, awięc w r. 1926 lub 1927. Odpowiedzi takie dostają jeszcze dotąd ci, co później podania wnieśli. Tak tym, którzy ubiegali się o dyplom, jak i tym, co starali się o egzamin uproszczony stawiano tem większe wymagania praktyczne. Dopiero na podstawie stwierdzenia bardzo dobrej umiejętności nauczania pozwalano prosić o dopuszczenie do egzaminu uproszczonego.

Trzeba zrozumieć, że wyjątkowe położenie wymaga wyjątkowych postanowień. Ci, którzy otrzymali dyplomy i ci, których dopuszczono do egzaminu uproszczonego, zaczęli pracę nad egzaminem pełnym zaraz po otrzymaniu posady. Wojna tę pracę przerwała. Iluż to nauczycieli straciło w tej wojnie, często nawet w walce o niepodległość ojczyzny spory zasób energji życiowej? Iluż potem wskutek powojennych stosunków borykało się i dotąd boryka z twardem życiem, aby podtrzymać egzystencję rodziny i nie miało czasu, ani sił na pracę do egzaminu? Te wyjątkowe warunki uwzględniły zrazu dekrety weryfikacyjne zato po ich unieważnieniu wyjątkowość ta jeszcze się zwiększyła. Wobec tego ustawa o dyplomach i egzaminach uproszczonych jest właśnie postanowieniem zupełnie jasnem i czyniącym zadość sprawiedliwości.

Co do **dyplomów**, to sprawa przedstawia się następująco: Jeżeli jest dopuszczalne nauczanie przez pewien tylko czas ze strony początkujących nauczycieli nieegzaminowanych, to tem bardziej powinno być ono akceptowane po stwierdzeniu nabycia praktyki u odnośnych jednostek. Dyplom jest właśnie stwierdzeniem takiej umiejętności nauczania, a nie jest wydawany na podstawie jakiegoś widzimisię, ale na podstawie orzeczeń dyrektorów i wizytatorów. Tym ludziom chyba nikt nie śmie odmawiać kompetencji do oceny i sposobu nauczania i wydatności pracy. **Jeżeli głos przełożonych służbowych nie ma mieć znaczenia w ocenie wartości nauczyciela, to niepotrzebna jest kontrola szkół.** Najlepiej obsadzić zakłady średnie wyłącznie siłami z egzaminem pełnym i takich zakładów już nie hospitować. **Jeżeli są dodatnie wyniki pracy nauczyciela, to nauczyciel ten musi posiadać odpowiedni, zupełnie wystarczający do nauczania w szkołach średnich poziom wiedzy.** Praktyka zawodowa częstokroć więcej znaczy niż studja teoretyczne, których doniosłość zresztą każdy roztropny uznać musi. Człowiek z egzaminem uproszczonym, czy też tylko z dyplomem może się okazać jako nauczyciel bardzo dobrym, nawet wyśmienitym, a naodwrót może się zdarzyć, że inny choćby i z doktoratem nie ma wcale zdolności dydaktycznych. A o tę umiejętność nauczania, o tę umiejętność sprzedania własnej wiedzy właśnie chodzi w każdej szkole. **Długoletnia owocna praktyka zawodowa uprawnia najzupełniej nauczyciela do dalszej pracy w zawodzie, choćby i bez egzaminu i do otrzymania aprobaty na tę pracę w formie dyplomu ministerjalnego** — szczególnie w wyjątkowych warunkach.

Kwestjonowanie dyplomów nie jest zatem rzeczą sprawiedliwą, a już na żaden sposób nie wolno nam atakować egzaminów uproszczonych, przyznanych ludziom z ukończoną filozofją. **Czyż nauczyciele nieegzaminowani nie potrafili się zdobyć na zdanie egzaminu pełnego przez tak długi czas wskutek własnej winy,** jak przypuszcza autor pierwszego z zacytowanych artykułów? Czyż taki egzamin nie jest może stwierdzeniem potrzebnego zasobu wiedzy? **Programy wymagań przy egzaminach uproszczonych są wystarczająco obszerne, a** programy te układali ludzie, którzy wiedzą. co jest potrzebne do nauczania w szkole średniej.

Bezprzecznie najlepiej jest mieć egzamin pełny i tego powinno się wymagać w normalnych warunkach. Ale dzisiaj po wojnie nie należy obarczać ludzi i wymęczonych i już starszych nadmierną pracą do egzaminu pełnego. I najzdolnieszy człowiek nie potrafi podołać wielkim wymaganiom w nadmiernie trudnych warunkach Uczyć w szkole średniej mogą z powodzeniem ci z egzaminem uproszczonym, nawet i ci z dyplomem, ale zdawać egzamin pełny dzisiaj byłoby im już znacznie trudniej niż wtedy, gdy byli o wiele młodsi. To chyba każdy bezstronny zrozumie i to zrozumiała władza szkolna. Zresztą praca do egzaminu pełnego dałaby tym ludziom wprawdzie wiele cennych wiadomości teoretycznych, ale do bezpośredniego zużytkowania tych cennych wiadomości w nauczaniu w szkole średniej nie mieliby pola. Egzaminem uproszczonym śmiało można się zadowolić. **Egzaminów pełnych do pewnego**

Szkolnictwo i wychowanie w Japonji.

Przed „Wielką Restauracją". — Reformy cesarza Mejdzi. — Wzory zagraniczne. — 0.72 procent analfabetów. — Niższe i wyższe „gimnazjum". — 2 tysiące związków młodzieży. — Cele i dążenia związków.

Jednem z nielicznych, zdaniem Japończyków, dobrodziejstw cywilizacji Zachodu, jakie wdarły po raz pierwszy przez otwarte wrota Japonji dla cudzoziemców w r. 1868, był nowy system szkolnictwa. Wysłani wtedy zagranicę japońscy uczeni, z przerażeniem zauważyli olbrzymią przepaść dzielącą wiedzę i kulturę Wschodu od Zachodu. Atoli dzięki swej mrówczej pracy, w krótkim stosunkowo czasie zapoznali się ze zdobyczami kultury europejskiej i amerykańskiej, przeszczepiając je następnie w swoisty sposób na grunt rodzimy.

Ten ruch reformatorski „Wielkiej restauracji" cesarza Mejdzi, któremu Japonja zawdzięcza swą obecną potęgę, ogarnął i szkolnictwo, które do owego czasu nie zasługiwało nawet na to miano. Studjum bowiem hieroglifów chińskich było jakgdyby przywilejem niektórych tylko wybranych, a wczytywanie się w poezje staro-japońskie i mytologję t. zw. „Kodziki" należało przeważnie do kapłanów, dworu i samonejów.

W XVIII. w. istniały wprawdzie szkoły klasztorne, lecz uczono w nich dorywczo i bez planu klasyków chińskich i cytat z ksiąg Konfucjusza. Doniosłe zmiany wnosi dopiero, jak wspomniałem, cesarz Mejdzi swym pierwszym reskryptem o szkolnictwie w 1872 r. Na wzór francuski organizuje on naprędce 6.720 szkół powszechnych, 32 średnie i jeden uniwersytet, przybierając sobie do pomocy amerykańskiego uczonego dr. O. Murray'a, który był ministrem oświaty od 1875—1897 r. Dzięki jego radom wprowadza się po wojnie chińsko-japońskiej obowiązkowe nauczanie, znosząc prywatne i po części klasztorne szkoły. Zmiany w systemie następują od tego czasu jedne po drugich, a dotyczą one głównie demokratyzacji szkoły, dyscypliny i wychowania poza szkołą.

Dzisiejsze szkolnictwo opiera się głównie na rozporządzeniach cesarskich z 1918 r. Dziecko wstępuje do szkoły najwcześniej w 6-tym roku życia. Przez sześć lat (które są obowiązkowe) w niższej szkole powszechnej („siogakko") dziecko uczy się czytać i pisać, arytmetyki, rysunku, śpiewu i gimnastyki. poczem przechodzi do wyższej szkoły powszechnej, której kurs jest dwuletni i obejmuje oprócz wyżej wspomnianych przedmiotów, również roboty ręczne, oraz zasadnicze wiadomości o handlu i uprawie roli. Nadobowiązkowym w czasie tego dwuletniego kursu jest język angielski. Należy podkreślić, iż dzięki staraniom, a niekiedy nawet karom ze strony rządu, ilość uczęszczających dzieci do szkół w wieku szkolnym wynosi w Japonji na wsi 99.23 proc., a w miastach 99.32 procent, a więc według tej statystyki (oficjalnej) Japonja posiada 0.72 procent analfabetów.

Po skończeniu sześciu klas szkoły powszechnej może już uczeń wstąpić do niższego gimnazjum (ciuqakko) pięcioletniego, w którem otrzymuje ogólne wykształcenie, oraz pogłębienie języka angielskiego. jako obowiązkowego.

Praktyczne natomiast i szczegółowe wykształcenie daje trzyletni kurs „wyższego gimnazjum". Istnieją więc „wyższe gimnazja": medycyny, farmakologji, dentystyki, inżynierji. handlu, ogrodnictwa, języków obcych, muzyki, matematyki, literatury, a nawet rybołowstwa. Abiturjent jednej z takich szkół, posiadając już fachowe wykształcenie, zajmuje odpowiednie stanowisko w życiu, lub też chcąc się dalej specjalizować, zapisuje się na uniwersytet (dajgakko).

Uniwersytet daje możność studentowi pogłębienia wiedzy na sześciu fakultetach: prawa, medycyny, inżynierji, literatury, nauk przyrodniczych i rolnictwa. Każdy zaś fakultet posiada swoje pododdziały. a wszystkie obejmują trzechletnie kursa, z wyjątkiem medycyny, dla której przeznaczono 4 lata. Coroczne egzaminy decydują o przejściu studenta na następny rok. Przy każdym uniwersytecie znajduje się ponadto t. zw. „sala uniwersytecka", przeznaczona dla tych, których celem jest katedra profesorska. Kurs ten jest dwuletni, a egzaminy specjalnie fachowe należą do najtrudniejszych na uniwersytecie. Profesor w ciągu roku pozostawia studentowi zupełną samodzielność pracy, z wyników której ma zdać sprawozdanie dopiero przy egzaminie. Uniwersytetów w Japonji jest obecnie 32, z czego 12 założonych przez rząd, a 20 ufundowanych przez osoby prywatne lub instytucje samorządowe. Najwięcej znanemi z nich są Kejo, Łaseda, Mejdzi, Tohoku i Kjusiu. Na japońskich uniwersytetach nie brak i studentów cudzoziemców. Najwięcej naturalnie Chińczyków, których liczba po wojnie rosyjsko-japońskiej przekroczyła 25 tysięcy. Obecnie jest ich około 4 tysiące. Z zagranicznych uniwersytetów, do których wyjeżdżają studenci Japońscy (t. zw. rjugakusej) na pierwszem miejscu znajduje się Ameryka, później dopiero Anglja, Szwajcarja, Francja, Chiny, Niemcy i t. d.

Pisząc o szkolnictwie, należy zwrócić uwagę na jedną jeszcze niezmiernie ważną rzecz, którą jest pismo. Sztuki tej uczy się Japończyk jako małe dziecko, jako uczeń gimnazjalny i bolączka ta nie opuszcza go nawet na uniwersytecie. Około 5 tysięcy bowiem hieroglifów pojedynczych, a przeszło 50 tysięcy złączonych, wymagają ustawicznej pracy, która pochłania w początkach zwłaszcza bardzo dużo czasu. A jednak analfabetów jest tam znikomy procent, dzięki przymusowi nauczania. Uczeń po skończonej 6 czy 8 klasie szkoły powszechnej. wynosi z sobą przeszło 1.200 hieroglifów, wystarczających mu w codziennym użytku.

Z kwestją szkolnictwa ściśle związane jest w Japonji wychowanie poza szkołą, nad którem czuwają przeważnie nauczyciele. Całą Japonję pokryto siecią najrozmaitszych związków i stowarzyszeń młodzieży, które można podzielić na 5 kategoryj: religijne, a więc buddyjskie, chrześcijańskie i prawosławne; gimnastyczne

terminu należałoby żądać zaraz na początku organizowania szkolnictwa polskiego.

Ustawa o dyplomach i egzaminach uproszczonych dla ludzi z pełnem wykształceniem uniwersyteckiem nie śmie być kwestjonowana teraz po tylu latach. Ustawa ta bowiem jest w dzisiejszych stosunkach najlepszem wyjściem z trudnego zdania, czyni bowiem zadość potrzebom szkoły średniej, a zarazem przynosi ulgę ludziom wysłużonym, a steranym twardem życiem. Nie chodzi o tolerowanie objawów rzeczywiście nienormalnych, ale o to, aby pod ich kategorję nie podciągać faktów właśnie zupełnie słusznych i sprawiedliwych.

K. I.

——oo——

Przeniesienie prof. Dra Krajewskiego do Łomży.

Prof. Dr Józef G. Krajewski, prezes krakowskiego Związku Zrzeszeń Urzędniczych, wiceprezes Centralnej Organizacji Urzędn. w Warszawie, wydawca i redaktor „Jedności" — przeniesiony w czasie wyborów z Krakowa do Sosnowca, otrzymał w ostatnich dniach dekret Ministerstwa W. R. i O. P. przenoszący go wbrew wszelkim oczekiwaniom, do Łomży. Dekret powołując się na art. 58 ustawy, przeniósł Dra Krajewskiego — „dla dobra szkoły"....

Tu nadmienić należy, że Dr Krajewski związany był od szeregu lat, z Krakowem pracą publiczną, zajmował poważne stanowisko w Polskiej Komisji Likwidacyjnej w resorcie oświaty, a jego dorobek naukowy uwzględniony był przez Akademję Umiejętności. W zawodowych organizacjach urzędniczych rozwijał jako prezes Związku krakowskiego — ożywioną działalność.

——o——

Stypendja dla studentów szkół akad.

W „Monitorze Polskim" ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji, ustanawiające na rok szkolny 1928/29 sto stypendjów dla zwyczajnych studentów szkół akademickich w Polsce i Gdańsku, mianowicie dla studentów politechnik: w Warszawie — 40 stypendjów po 144 zł. miesięcznie, we Lwowie — 20 stypendjów po 120 zł. miesięcznie, w Gdańsku — 6 stypendjów po 144 guldeny gdańskie miesięcznie; dla studentów wydziału prawa i umiejętności politycznych w Warszawie: 11 stypendjów po 120 zł. miesięcznie, w Wilnie 4 stypendja po 100 zł. miesięcznie, we Lwowie — 3 stypendja po 100 zł. miesięcznie, w Poznaniu 7 stypendjów po 100 zł. miesięcznie; w wyższej szkole handlowej w Warszawie — 6 stypendjów po 120 zł. miesięcznie.

Stypendyści, którym minister komunikacji przyzna stypendja na nadchodzący rok szkolny będą je otrzymywali również w następnych latach szkolnych aż do ukończenia studjów. Stypendyści obowiązani są podczas ferji letnich do odbywania płatnej praktyki na służbie kolejowej.

Wszelkie szczegóły zawiera „Monitor Polski" Nr. 209, z dn. 11 września b. r. Podania o przyznanie stypendjum składać należy do dn. 1 października, za pośrednictwem szkół.

---

skautowskie; sportowe i wzajemnej pomocy. — Liczba tych związków dochodzi obecnie do 2 tysięcy wraz z 4 przeszło miljonami członków, wśród których nie brak i dziewczynek. Związki te t. zw. „sionenkai" do wojny rosyjsko-japońskiej nosiły charakter czysto szkolny; wojna dopiero wskazała na konieczność stworzenia jak gdyby przysposobień wojskowych, do czego również w niemałym stopniu przyczynił się wzór angielskich skautów. W ten sposób utworzono związki t. zw. „Daj Nippon Sionen-Dan" (Skautów Wielkiej Japonji).

Głównym celem tych wszystkich związków jest kształcić umysłowo i rozwijać fizycznie młodzież poza szkołą, przyczem bardzo wielką uwagę zwraca się na rozwinięcie w dziecku samodzielności. Ponadto poszczególne związki obierają sobie specjalnie jakiś cel jak np. wzmocnienie wiary religijnej i opieka nad przyrodą, samouctwo; wpojenie zasad społecznych, rozwój fizyczny, przysposobienie wojskowe; propagowanie wierności dla cesarza, pomoc bliźnim; wytworzenie smaku estetycznego i t. d.

Europejczyk zwiedzający Japonję, o każdej prawie porze roku napotyka na oddziały i grupki młodzieży, które wspólnie odbywają się sportowi, rozrywkom lub maszerują w góry. Małym dzieciom oddano do ich wyłącznego użytku słynny park dziecięcy „Asakusa" w Tokio, gdzie oczy ich wabią najrozmaitsze atrakcje. Obserwując tą rozbawioną i hałaśliwą dziatwę, wiecznie uśmiechniętą, mimowoli przychodzi na myśl trafne określenie zjaponizowanego Europejczyka Lafcadio Hearn'a, który nazwał Japonję „rajem dla dzieci".

M. BABIŃSKI.

Co słychać w Krakowie?

Obrady nad potrzebami m. Krakowa.

W piątek dnia 14 września b. r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w sali konferencyjnej Magistratu posiedzenie **Komisji teatralnej**, na którem Dyrekcja Teatru złoży sprawozdanie o składzie personalnym, oraz przedłoży program na najbliższy okres.

W tymże dniu o godzinie 1 w południe zbierze się na miejscu komisja, celem obrania miejsca dla wmurowania **tablicy pamiątkowej, która ma upamiętnić dzień oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego.**

Na dzień 17 b. m., t. j.na poniedziałek na go dzinę 12 w poł. zwołał do sali konferencyjnej Magistratu wojewoda kielecki p. Korsak konferencję w sprawie **połączenia Miechowa z Krakowem linją kolejową.**

We wtorek dnia 18 b. m. o godzime 6 po południu odbędzie się posiedzenie Sekcji skarbowej i prawniczej z następującym porządkiem dziennym: **waloryzacja pożyczki 4 miljony zł., Sprawa zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki w wysokości 20 miljonów zł.**, udzielenie gwarancji Gminy m. Krakowa w wysokości 150.000 zł. na budowę domu mieszkalnego dla Tow. Urzędników m., sprawa zatwierdzenia umowy ze Skarbem Państwa odnośnie do budowy rurociągu i objektów dla koszar w Rakowicach, oraz warunki dostarczenia wody do tychże objektów.

W dniu 21 b. m., t. j. w piątek o godz. 5 i pół po południu odbędzie się posiedzenie Subkomitetu, zaś o godzinie 6 po południu posiedzenie **pełnego Komitetu rozbudowy miasta Krakowa.**

We wtorek dnia 25 b. m. odbędzie się posiedzenie **Komisji dla ochrony interesów m. Krakowa**, na którem omawiane będą sprawy dotyczące rozbudowy krakowskiego dworca kolejowego, sprawa nowych linij kolejowych, wiodących do Krakowa, oraz cały szereg innych spraw, dotyczących miasta Krakowa, a związanych z kolejnictwem.

Pod zarzutem otrucia męża.

TAJEMNICZY ZGON STRÓŻA RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Dnia 20 maja b. r. zmarł nagle na Prądniku Białym pod Krakowem Jan Maronka, stróż rzeźni miejskiej, zamieszkały w Prądniku Białym. Ponieważ śmierć jego nastąpiła wśród tajemniczych okoliczności, przeto władze sądowo-lekarskie zarządziły sekcję zwłok, która wykazała, że bezpośrednią przyczyną zgonu był ostry nieżyt żołądkowo-jelitowy, wywołany działaniem arszeniku. Zarządzono chemiczne zbadanie wnętrzności, przyczem znaleziono w żołądku Maronki 1.87 gr. arszeniku w grudkach, a więc ilość przekraczającą wielokrotnie dawkę śmiertelną.

POSTARA SIĘ O ŚMIERĆ.

Podejrzenie o dokonanie zbrodniczego czynu padło zaraz, od pierwszej chwili na żonę zmarłego Marję Maronkową, liczącą lat 43 oraz na Józefa Bajorka (l. 24) parobka, mieszkającego w ich domu. Dochodzenia policyjnosądowe wykazały, że pożycie małżeńskie Maronków nie było dobre. On oddawał się nadmiernie pijaństwu, na wódkę wydawał znaczną część swego zarobku, toteż na tem tle przychodziło niejednokrotnie między małżonkami do gwałtownych sprzeczek. W Maronkowej zrodziła się jeszcze w kwietniu br. myśl otrucia swego męża i nawet pewnego dnia wyraziła się wobec swej lokatorki, że postara się dla męża o śmierć. Również wobec Bajorka nie taiła się z tem, że śmierć męża poprawiłaby jej ciężkie stosunki materjalne. Wspólnika w tym potwornym kroku znalazła w osobie Bajorka, który nie otrzymując regularnie należnych mu wypłat dał się skusić Maronkowej do wspólnej akcji morderczej, tem bardziej, że obiecała mu pewne korzyści majątkowe i przyrzekła sprawić mu po śmierci męża nowe ubranie(!!)

ARSZENIK POD POZOREM TRUTKI NA SZCZURY.

Dnia 16 maja b. r. na polecenie Maronkowej udał się Bajorek do Ludwika Niedziałka po arszenik, pod pozorem, że potrzebny jest gospodyni do trucia szczurów. Niedziałek w przekonaniu, że chodzi tu istotnie o trutkę na szczury, dał mu grudkę arszeniku w ilości około 2 dkg., przyczem przestrzegł kupującego, że jest to silna trucizna. Bajorek wręczył Maronkowej arszenik ze słowami: „utłuczcie kawałeczek i dajcie mężowi".

Maronkowa przystąpiła odrazu do wykonania swego zamiaru. W tym celu wsypała część arszeniku do wódki, którą następnie poczęstowała męża i obecnego w tym czasie u nich „gościa" Maśnickiego. Zarówno Maronkowa jak i Bajorek wódki nie tknęli, a Maśnicki dostał boleści i wymiotów. Rozpoczęte w ten sposób trucie męża powtórzyła Maronkowa kilkakrotnie, aż wreszcie Maronka spuchł i żalił się na silne boleści żołądkowe. Dnia 19 maja zwyrodniała kobieta podała mu znów silną dawkę arszeniku, po której chory dostał gwałtownych wymiotów, a w kilkanaście minut później wyzionął ducha.

TŁUMACZENIE SIĘ OSKARŻONYCH.

Na skutek wdrożonych dochodzeń organa policyjne aresztowały Maronkową i Bajorka, którzy wyparli się winy. Maronkowa przyznała się jedynie do wsypania mężowi do szklanki wody arszeniku, chcąc w ten sposób odzwyczaić męża od pijaństwa. Do ostatniej chwili nie przypuszczała, że mąż jest bliski śmierci, a wymioty tłumaczyła właśnie nadmiernem użyciem alkoholu i skutecznem działaniem środka dostarczonego przez Bajorka. Dopiero gdy mąż był w agonji — tłumaczyła się w śledztwie Maronkowa — wezwała lekarza, lecz po kilku minutach mąż jej wyzionął ducha.

Słuchany w śledztwie Bajorek zaprzeczył, by Maronkowa kiedykolwiek wspominała o jakimś środku na odzwyczajenie męża od alkoholu, stwierdził natomiast, że Maronkowa posyłała go do Niedziałka po arszenik, potrzebny rzekomo do trucia szczurów. Trucizny tej — jak twierdzi — potrzebowała do otrucia męża.

Według orzeczenia znawców lekarzy, oprócz 1.87 gr. arszeniku, które znaleziono w żołądku zmarłego część spożytego proszku Maronkowa już na 2 miesiące przed śmiercią innych narządach organizmu. Systematycznie przeprowadzane trucie męża oraz fakt, że Maronkowa już nie 2 miesiące przed śmiercią męża obiecywała kupić Bajorkowi ubranie, gdy dopnie swego zamiaru — mówi aż nadto dosadnie o winie Maronkowej — co stwierdza dobitnie akt oskarżenia wygotowany przez prokuraturę. Według aktu oskarżenia Bajorek był wtajemniczony w plany Maronkowej, a arszenikut dostarczył jej zupełnie świadomie w celu otrucia męża.

NA ROZPRAWIE.

Wczoraj stanęli oboje przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, Maronkowa oskarżona o zbrodnię skrytobójczego morderstwa z pa. 134, 135 I. uk., Bajorek o zbrodnię wspólniny w morderstwie z par. 5, 134 i 135 I uk. Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Cieślewski, wotują s. s. o.: Dr. Pelczar i Gabrjel, oskarża prok. dr. Kozłowski. Jako znawcy sądowi zasiadają: prof. Un. Jag. dr. Wachholz i dr. Jankowski.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano Bajorka, który do wspólniny w zbrodni morderstwa nie przyznaje się; polecenia Maronkowej wprawdzie wykonywał, nie wiedział jednak, że zmierzają one do pozbawienia życia Maronki. Maronkowa zmieniła swoje zeznania złożone w śledztwie, oświadczając, że do podania takich zeznań namówiły ją kobiety. Obecnie w zeznaniach swoich załamuje się pod wpływem krzyżowych pytań trybunału, prokuratora i prof. dr. Wachholza.

Po przesłuchaniu obwinionych wydali orzeczenie znawcy sądowi, poczem złożyli zeznania świadkowie dowodowi: dr. Ziarko, który stanowczo zaprzeczył zeznaniom Bajorka jakoby tenże był u niego krytycznego dnia, prosząc o pomoc dla konającego Maronki, dalej Stefanja Bajorkówna (l. 16) córka oskarżonej, Władysław Maśnicki, Ludwik Niedziałek, Roman Broszka i Teofil Baranowski. Dwaj ostatni zeznawali na okoliczność, że Bajorek był u nich z prośbą o kwas solny. O godz. 2.15 pop. rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Wyrok zapadnie prawdopodobnie koło południa. Rozprawie przysłuchuje się tłumna publiczność, zwłaszcza z Prądnika, gdzie Maronkowie mieszkali.

——oo——

Kraków, dnia 14-go września 1928.

Piątek 14: Podw. św. Krzyża.
Sobota 15: św. Nikodema.
Sobota 15: wschód słońc. o godz. 5.16. zachód o godz. 17.53.

ODZNACZENIE ZAGRANICZNE. Król włoski nadał p. Dr. Inż. Adolfowi Langrodowi, dyrektorowi Spółki Akcyjnej „Fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski" w Krakowie, członkowi Rady Technicznej Ministerstwa Komunikacji i b. Naczelnikowi Wydziału budowy taboru w tymże Ministerstwie, krzyż oficerski orderu Korony Włoskiej.

SŁONY RACHUNEK. Przedłożono nam rachunek lecznicy związkowej, mieszczącej się w Krakowie przy ul. Garncarskiej. Lecznica ta za przeprowadzenie operacji i za 13-dniowy pobyt pacjentki, policzyła kwotę 2.221 zł. 30 gr. Tak wysokie opłaty nawet dla zamożnych chorych są wielkiem obciążeniem. Co dopiero mówić o pacjentach ze sfer niezamożnych. W danym np. wypadku rachunek powyższy wystawiono za leczenie pracownicy biurowej, której rodzina musiała zapożyczać się, by rachunek uiścić. Rozumiemy, że pp. lekarze pracujący w lecznicy związkowej chcą zarobić. Zdaje nam się jednakże, że w tem dążeniu winna być zachowana pewna miara, zwłaszcza gdy chodzi o osoby niezamożne, które wobec przepełnionych szpitali, w nagłych wypadkach korzystać muszą z usług lecznicy. Możeby Izba lekarska zechciała zwrócić uwagę zarządowi lecznicy związkowej na to, że tego rodzaja postępowanie nie da się pogodzić ze szczytnym zawodem lekarskim.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W POCIĄGU. Jak już wczoraj donosiliśmy. we środę rano przywieziono do Krakowa pociągiem od Warszawy Józefa Safira, kupca w Krakowie, zamieszkałego przy ul. św. Gertrudy, którego jacyś bandyci poranili ciężko w pociągu, w celach rabunkowych, na przestrzeni między Ząbkowicami a Zawierciem. Policja krakowska nie mogła dotąd przesłuchać Safira, gdyż leży ciężko chory i dopiero wczoraj koło południa odzyskał przytomność. Leży on w Domu Zdrowia przy ul. Siemiradzkiego. Jak się okazuje, nie został on postrzelony, ale uderzony rękojeścią rewolweru i jakiemś tępem narzędziem w głowę. Okoliczności wśród jakich nastąpił napad, nie zostały jeszcze dotąd wyjaśnione.

TRAGICZGNY WYPADEK W MŁYNIE. W młynie w Podgórzu zdarzył się wczoraj straszny wypadek, którego ofiarą padł 19-letni Jan Bułat, pomocnik młynarski. Tryby maszyny zmiażdżyły mu wszystkie palce u prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz Pogotowia, poczem skierował go do Kasy chorych.

CELEM UNIKNIĘCIA NIEBEZPIECZEŃSTWA ROZSZERZENIA SIĘ NOSACIZNY U KONI magistrat zwraca uwagę hodowców i handlarzy koni, by przy kupnie i wprowadzaniu nowo nabytych koni do swych stajen i obór, byli jak najbardziej ostrożni, unikali starannie zakupna sztuk wątpliwego pochodzenia oraz z okolic, gdzie choroba ta często się pojawia, tudzież aby nabyte sztuki poddawali przed wprowadzeniem do swych stajen badaniu przez lekarzy weterynaryjnych; zaniechali mieszania ich z końmi miejscowemi przed upływem 3-tygodniowego okresu obserwacyjnego.

WŁAMANIE. Onegdaj włamano się do kasy ogniotrwałej w firmie Wanderer przy ul. Stradom 7, gdzie skradziono większą ilość zegarków złotych i srebrnych i inną biżuterję. Organa tut. Wydz. śl. aresztowały pod zarzutem powyższej kradzieży Wiktora Reichmana lat 26, Karola Holändera lat 28, Markusa Reppera lat 24, i Sabinę Maller, lat 21, wszystkich ze Lwowa.

W CYRKU STANIEWSKICH przy III. moście w czasie próby cyklistów-akrobatów, spadł z roweru Ignacy Krucina i doznał szeregu obrażeń na całem ciele. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wczoraj rano przywieziono do Krakowa pociągiem z Bierzanowa 15-letniego Józefa Kalinę, ucznia, który wypadł z pociągu pod Bierzanowem. Chłopiec doznał zmiażdżenia lewej stopy. Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwego i przewiozło go do szpitala.

——oo——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Róża".
Sobota: „Pociąg widmo" (premjera, nowość).
Niedziela: „Pociąg widmo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „My pierwsza brygada".
UCIECHA: „My pierwsza brygada".
NOWOŚCI: Rodzina bez moralności.
SZTUKA: „Księżniczka i modelka".
CORSO: „Dama Pikowa".
WARSZAWA: „O krok od grzechu".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera „Pociągu widma" Arnolda Ridley'a. W sztuce tej zaprezentuje się między innemi kilka sił męskich, świeżo zaangażowanych.

Chińskie tłumaczenia Encyklik papieskich

Ostatnie trzy Encykliki papieskie, traktujące o sprawach misyjnych, a mianowicie Encyklika „Maximum Illud" Benedykta XV, a następnie „Rerum Ecclesiae" i „Ab Ipsis Pontificatus Primordiis" Piusa XI zostały przetłómaczone na język chiński i w formie ulotek rozrzucone wśród tamtejszych katolików. Słowo wstępne napisał Delegat Apostolski dla Chin, który zaznaczył, że odtąd wszelkie dokumenty papieskie, dotyczące spraw misyjnych, będą się ukazywały i w języku chińskim, a każdorazowego tłómaczenia dokona komisja synodalna, wybrana jeszcze w roku 1924. (KAP).

Życie gospodarczo-społeczne.

Korzystne rezultaty żniw tegorocznych.

Trwała pogoda, która zapanowała w lipcu na całym prawie terenie Polski, poprawiła ogromnie stan zbóż zwłaszcza jarych, a **ziarno zyskało na wadze i jakości.** Żniwa nagół odbyły się z dużem opóźnieniem, przy trwałej słonecznej pogodzie, tylko w niektórych miejscowościach przelotne deszcze utrudniały zbiór. Na podstawie sprawozdań korespodentów rolnych, Główny Urząd Statystyczny dokonał szacowania przypuszczalnego zbioru 4-ch zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 15,6 mil. q. jęczmień 19.0 milj. q. żyto 59 milj, q, owies 36,5 milj. q.

Ilość ta w stosunku do zbioru ubiegłego roku stanowi: dla pszenicy **99%, dla jęczmienia 117%,** dla żyta **104%,** dla owsa **108%.**

W stosunku do przeciętnych zbiorów za 5-letni okres 1922/23 do 1926/27, zbiór roku obecnego stanowi: pszenicy 111%, jęczmienia 123%, żyta 110%, owsa 16%.

Prowizoryczne dane powyższe mogą ulec jeszcze nawet większej zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

Zamknięcie i bilans Targów Wschodnich.

We środę 12 b. m. **nastąpiło zamknięcie Targów Wschodnich.**

Według dotychczasowych obliczeń w okresie 10 dni przewinęło się przez Targi przeszło **150 tysięcy ludzi.** Doskonałym środkiem propagandowym dla wzmożenia liczby zwiedzających okazało się rozesłanie przez Zarząd Targów po raz pierwszy w roku bieżącym **15 tysięcy zaproszeń indywidualnych do kupiectwa całej Polski.** Zaproszenia te uprawniające do nabycia po cenie zniżonej specjalnych kupieckich kart wstępu ściągnęły do Lwowa kilka tysięcy osób z całej Rzeczypospolitej. Ogólna ilość gości zamiejscowych wynosiła około 25% **wszystkich zwiedzających.**

Szczegółowe daty co do całokształtu obrotów na tegorocznych Targach, Zarząd Targów będzie mógł podać do wiadomości publicznej mniej więcej za 4 tygodnie. Z tymczasowych informacyj stwierdzić można, iż największe obroty na tegorocznych Targach wykazały **maszyny rolnicze i wogóle ciężki przemysł maszynowy,** a więc: maszyny do obrabiania drzewa, maszyny piekarskie, stosowane do mechanizacji piekarń, co z końcem bieżącego roku ma być przeprowadzone na terenie Rzeczypospolitej. Dalej idą wirówki mleczarskie, maszyny masarskie, gazownie na koks i t. d.

Szereg firm krajowych i zagranicznych w dziale maszynowym wyprzedał całkowicie swe eksponaty. Dotychczas brak jeszcze danych, dotyczących bydła i koni, gdyż Małopolskie Towarzystwo Rolnicze nie przedłożyło jeszcze odnośnych protokołów. Znaczna ilość wystawców już obecnie zarezerwowała sobie miejsca na Targi przyszłoroczne.

Ankieta rozpisana przez zarząd Targów między wystawcami na skutek propozycji pewnej grupy wystawców w kwestji przedłużenia dalszego trwania Targów wypadła pozytywnie, mianowicie większość wystawców, z wyjątkiem grupy samochodowej i maszyn rolniczych, oświadczyła się za przedłużeniem Targów, jednakże zarząd Targów, wychodząc z zasadniczego założenia do wniosku tego się nie przychylił i zarządził zamknięcie Targów w dniu 12 b. m.

Udział firm zagranicznych.

nagół większy niż w roku ubiegłym.

Procentowy **udział państw zagranicznych** w Targach Wschodnich we Lwowie według tymczasowych obliczeń w zestawieniu z udziałem zeszłorocznym przedstawia się jak następuje: Niemcy w 1928 r. 25.36 proc., w 1927 r. **29.65 proc.,** Austrja w 1928 r. 18.96 proc., w 1927 r. **18.85 proc.,** Francja w 1928 r. 14.31 proc., w 1927 r. **8.29 proc.,** Czechosłowacja w 1928 r. 9.1 proc., w 1927 r. **14.08 proc.,** Stany Zjednoczone w 1928 r. 6.4 proc., w 1927 r. **4.27 proc.,** Szwecja w 1928 r. 3.46 proc., w 1927 r. 2.76 proc.

—oo—

Okr. Zjazd naftowy w Jaśle i Krośnie.

W wykonaniu uchwał Zjazdu Naftowego odbytego w czerwcu ub. roku we Lwowie organizuje Komitet Wykonawczy Zjazdu w bieżącym miesiącu **okręgowy Zjazd Naftowy w Jaśle,** który poświęcony będzie omówieniu **aktualnych zagadnień przemysłu naftowego w Polsce.** Zjazd ten obudził żywe zainteresowanie w sferach przemysłu naftowego, o czem świadczą licznie zgłoszone referaty oraz uczestnictwa w Zjeździe.

Zjazd łączy się równocześnie **z uroczystym obchodem 50-tej rocznicy epokowego wynalazku ś. p. Ignacego Łukasiewicza.**

Obrady Zjazdu odbywać się będą w dniach 28, 29 i 30 września w Jaśle.

—o:o—

Aktywny budżet Francji.

Budżet francuski na r. 1929 zamyka się w dochodach nadwyżką 55,651.708 fr. Wydatki preliminowano w kwocie fr. 45.225,277.701, dochody w kwocie fr. 45.280,929.409.

—ooo—

Przemysł czekoladowy Niemiec zawiązuje kartel.

Niemiecki przemysł czekoladowy przystąpił do ostatecznego ukonstytuowania projektowanego od dawna kartelu. Około 200 niemieckich fabryk czekolady wyraziło już zgodę na stworzenie tego kartelu łączącego zarówno wielki, jak średni i mały przemysł. Wśród wielkich przedsiębiorstw znajdują się więc firmy takie, jak Sarotti, Hildebrandt, Suchard, Stollwerck i t. d. Między firmami temi istniało już oddawna pewne porozumienie co do cen — obecnie idzie o zawiązanie ściślejszych węzłów dla celów konkurencyjnych. Przemysł czekoladowy bowiem Niemiec jest wybitnie eksportowym i bilans handlu tym artykułem aktywny.

Najnowsze plany Forda.

Według nadeszłych ostatnio ze Stanów Zjednoczonych wiadomości, największy w świecie fabrykant automobili Henryk Ford nabył w Brazylji olbrzymie tereny o powierzchni 6 miljonów arów, a to w tym celu, by założyć tam plantacje gumy. Zamiary Forda polegają na tem, że chce on wyrabiać na własnych plantacjach tyle gumy, ile potrzeba na pokrycie zapotrzebowania amerykańskiego przemysłu automobilowego. Plany te nie są bynajmniej w Ameryce nowemi. Sekretarz handlu Hoover przed trzema laty powołał do życia komisję, której zadaniem było zbadać sytuację rynku gumowego, jak również rozwiązać zagadnienie, czy Ameryka nie mogłaby założyć własnych plantacyj gumy, aby uniezależnić się od indyjskich rynków. Obecnie Ford — nabyciem ogromnych terenów kładąc kres tym rozważaniom — daje równocześnie dowód, że będąc już „królem automobilowym“ nie zamierza bynajmniej spocząć na zdobytych dotychczas laurach.

—oo—

Rekord ładowania węgla w Gdyni.

W dniu 5 września r. b. port Gdynia osiągnął nowy rekord w ładowaniu węgla cyfrą 9.414 ton węgla. Poprzedni rekord wynosił w dniu 2 b. m. 7.455 ton.

Sprawa podwyżki taryf telegraficznych

W związku z odbywającym się obecnie Kongresem Międzynarodowej Unji Telegraficznej w Brukseli, na którym ma być omawiana i ewentualnie rozstrzygniętą kwestja podwyższenia taryf telegraficznych **przez skrócenie słów coda'owych z 10 do 5 liter,** Komitet Polski M. I. H. w Warszawie komunikuje, iż Międzynarodowa Izba Handlowa reprezentowana na tym Kongresie złożyła szczegółowy raport, w którym o ile chodzi o te sprawy, domaga się jednoczesnego zmniejszenia obecnych opłat **w rozmiarach nie mniejszych jak 50 proc.**

—oo—

Siersza silnie zwyżkowa.

Na rynku walut tendencja bez zmiany. Dolar prywatnie 8.88¼ do 8.88¾, czeki bankowo 8.90 do 8.90¾. Bank Polski bez zmiany.

W akcjach zebranie cechowała tendencja niejednolita, poszczególne papiery w żywszem zainteresowaniu, jak Siersza górnicza, która pod wpływem Wiednia znacznie wzmocniła się. Również mocniej Chodorów, jedynie Zieleniewski słabiej w zaofiarowaniu. Reszta papierów bez zmiany. Ruch i obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu 4 proc. pożyczka inwestycyjna słabiej, w małych obrotach, dolarówka 91 i pół w placeniu, 92 w towarze bez transakcji. Większość papierów w zaniedbaniu.

Notowano: Tohan 14¼, Zieleniewski 140, Siersza górnicza 170 do 190, Elektrownia 57 i pół, Chodorów 186, 4 proc, inwest. 126 i pół.

Wiadomości sportowe.

Międzynarodowe mecze piłkarskie

polskiej drużyny reprezentacyjnej.

W ciągu r. b. P. Z. P. N. przeprowadza trzy rozgrywki międzynarodowe piłki nożnej Czechosłowacja organizuje w 10-tą rocznicę swojej niepodległości turniej piłkarski w Pradze z udziałem Polski, Jugosławji, Bułgarji. Mecz ten rozegrany zostanie w ciągu październik. W turnieju tym proponowany jest udział dwóch reprezentacyjnych drużyn polskich. W początkach grudnia rozegrany zostanie **mecz z Turcją w Konstantynopolu.**

W końcu bież. mies. rozegrany zostanie mecz wojskowy: **armja polska — armja rumuńska.** Drużyna polska rozpoczęła treningi pod kierownictwem trenera Polonji, Koželucha, który pracy tej podjął się bezinteresownie.

Wyjazd drużyny do Bukaresztu nastąpi w dniu 20 bm.

Przyjazd ekipy francuskiej i fińskiej do Warszawy

W poniedziałek, w godzinach rannych przybyli do Warszawy **oficerowie ekipy francuskiej i finlandzkiej,** którzy wezmą udział w Wielkich Konkursach Hipicznych. Na dworcu Głównym powitał ich w imieniu Tow. Międz. i Kraj. Zaw. Konnych przewodniczący komisji techn. ppłk. S. G. Tadeusz Machalski, oraz członkowie zarządu p. Zandbang i por. Koczorowski.

Występy Nurmiego w Niemczech i Czechosłowacji.

W Düsseldorfie odbyły się onegdaj wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem **słynnego biegacza fińskiego, Nurmiego.** Startował on w biegu na 3.000 metrów i naturalnie **zwyciężył w czasie 8 m. 29,6 sek.** W dniach 23 i 24 bm. startuje Nurmi w Pradze.

—ooo—

Jak Węgry organizują wychowanie fizyczne młodzieży?

Min. oświaty Klebelsberg wydał rozporządzenie na podstawie którego uczniowie szkół średnich, którzy wykażą szczególne uzdolnienie sportowe, będą mogli należeć po uprzedniem lekarskiem zbadaniu do związków sportowych jako juniorzy. Gmach seminarjum nauczycielskiego w Budapeszcie wraz z barakiem i boiskami oddany będzie na cele wyższego zakładu wychowania fizycznego.

—oo—

MIN. BENESZ PROTEKTOREM MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Praga, (PAT.) Rada Ministrów zgodziła się, aby **minister spraw zagranicznych Benesz, oraz minister zdrowia i wychowania publicznego Tiszo objęli protektorat nad międzynarodowemi zawodami lekkoatletycznemi między Czechosłowacją a Polską. Polscy lekkoatleci przybywają do Pragi w piątek.**

—ooo—

„POGOŃ“ (Lwów) — CRACOVIA.

Rozgrywki Ligi P. Z. P. N. w obecnej fazie nabierają zwłaszcza w grupie czołowej niesłychanej wartości, każde spotkanie to zacięta walka o zaszczytny tytuł mistrza Ligi. **Niedzielne spotkanie Pogoni Lwowskiej z Cracovią należy do tych wielkich „szlagierów“ sportowych, które ściągają zawsze rekordową ilość widzów,** drużyny zaś walczące znają sobie dokładnie sprawę z ważności tych zawodów i grają z całą ambicją i poświęceniem. Spodziewać się więc należy, że Cracovia pomna ostatniej porażki we Lwowie zrehabilituje się w oczach swych licznych sympatyków i odniesie nad swym groźnym przeciwnikiem zasłużone zwycięstwo. Obie drużyny wystąpią w swych pełnych składach. Początek zawodów punktualnie o godz. 4 pop. Bilety w przedsprzedaży po cenach zniżonych są do nabycia w firmach: Leitner, Rynek gł. C—D obok Hawełki, „Pool“, pl. Marjacki 1, Herzog, Grodzka 42. Zawody główne poprzedzi niesłychanie interesujące spotkanie

Jutrzenka I — Cracovia I B.

Drużyna Jutrzenki znajduje się obecnie w doskonałej formie, czego dowodem zwycięstwo nad Cracovią I b. w stosunku 3:2. Rewanżowe więc spotkanie towarzyskie zapowiada się nader ciekawie.

Ruch wydawniczy.

JUBILEUSZ „GOŚCIA NIEDZIELNEGO“.

Wyszedł z druku numer jubileuszowy z okazji pięciolecia tego poczytnego tygodnika dla rodzin katolickich. „Gościa Niedzielnego“ założył w roku 1923 J. Em. Ks. Kardynał Hlond, kiedy był administratorem apostolskim na Śląsku. Pierwszym redaktorem był ks. dr. Kubina, dzisiejszy biskup częstochowski, po nim ks. Gawlina, dzisiejszy dyrektor Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie. „Gość Niedzielny“ jest tygodnikiem dla rodzin katolickich, przytem organem akcji katolickiej. Krótkie i jędrne jego artykuły z zakresu akcji katolickiej czynią go polecenia godnym wśród najszerszych warstw społeczeństwa katolickiego. Przytem przepiękne ilustracje (4 strony) nadzwyczaj aktualne ze świata katolickiego, wykonane sposobem rotograwjurowym, dają pismu estetyczną szatę, jaką rzadko które pismo katolickie posiada.

Na treść numeru jubileuszowego składają się artykuły: Ks. biskupa Kubiny, Ks. prałata Kapicy, Ks. dyrektora Gawliny, Ks. dr. Wilka i innych. W ciągu 5-ciu lat swego istnienia zdobył sobie „Gość Niedzielny“ poważny zastęp czytelników nietylko na Śląsku, lecz i w innych dzielnicach Polski.

Adres: „Gość Niedzielny“, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.

Radio.

Sobota, 15 września.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 15 Transmisja komunikatów: meteorologicznego i gospodarczego; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t. „Brzegiem Wielkiego Morze przez Pilicę i Rozewie“; 18 Transmisja audycji dla dzieci z Warszawy; 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zgranicznej ubiegłego tygodnia“; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Koncert z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 17 Odczyt p. t. „Szkoła w Białej Podlaskiej“; 17.25 Odczyt p. t. „Mikrofony w radjofonji“; 18 Słuchowisko dla młodzieży; 19 Rozmaitości; 19.30 „Radjokronika“ — wygł. dr. Marjan Stępowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji Warsz. organizowany wespół z Polskiem Radjo; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 10.30 6-ty zjazd dermatologów polskich w Poznaniu; 13 Sygnał czasu. Muzyka z płyt gramofonowych; 14 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-towarowej; 17.15 Kurs wyższy języka angielskiego; 17.40 Ze świata kobiecego 18 Audycja dla dzieci (trasmisja z Warszawy); 19 Gawęda reporterska; 19.30 Odczyt p. t. „O pieśni pałuckiej“; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.30 Koncert lekkiej muzyki. 22.40 Muzyka taneczna z „Palais Royal“; 24 Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych; 17 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 18 Transmisja z Warszawy. Słuchowisko dla młodzieży; 19.30 Odczyt p. t. „Stosunek Juljusza Słowackiego do natury“; 20.15 Koncert kameralny poświęcony utworom J. Brahmsa i H. Regera.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Pogrzeb ś. p. Kaz. Kamińskiego.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) Pogrzeb ś. p. Kazimierza Kamińskiego przybrał charakter uroczysty. Po wyprowadzeniu zwłok z domu przy ul. Wiejskiej zostało odprawione nabożeństwo w kościele św. Antoniego, poczem kondukt ruszył ku Powązkom. Przed Teatrem Wielkim zatrzymał się kondukt i tutaj pożegnano zwłoki marszem żałobnym Szopena. Z krużganku przemówił dyrektor teatrów miejskich Artur Śliwiński. Na cmentarzu przemawiał w imieniu rządu wiceminister Czerwiński, w imieniu miasta poseł Jaworowski, prezes Związku Artystów Scen Polskich Śliwiński, prezes Związku autorów dramatycznych Krzywoszewski i Jul. Osterwa, najbliższy przyjaciel Zmarłego.

O zorganizowanie Międzynar Tow. wymiany młodzieży szkolnej

NA KOLONJE WAKACYJNE.

Genewa 13/9. (PAT) Polskie towarzystwo wymiany z zagranicą młodzieży szkolnej podczas wakacyj letnich zwróciło się do Ligi Narodów z propozycją skłonienia rządów. aby zainteresowały się tą sprawą, zaznaczając jednocześnie, że: 1) sprawę tę powinno ująć w każdem państwie specjalne towarzystwo i ministerstwo oświaty. 2) Kilka towarzystw wymiany młodzieży szkolnej winno zrzeszyć się. W tym celu towarzystwo proponuje zwołanie konferencji międzynarodowej w Warszawie, która opracowałaby projekt odpowiedniej konwencji. 3) Organizacja międzynarodowej wymiany młodzieży szkolnej oddaje się pod protektorat Ligi Narodów. Propozycja ta będzie omawiana w bieżącym tygodniu przez 7-mą komisję Rady Ligi Narodów.

Ewakuacja bezdomnych do Warszawy.

Warszawa. (AW.) W ostatnich czasach stwierdzono liczne wypadki, że władze prowincjonalne kierowały bezdomnych z terenów swoich do Warszawy. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyda w najbliższych dniach okólnik, przypominający zakaz wysyłania bezdomnych do Warszawy. Ponadto będą ustanowione opłaty za bezdomnych, których gminy wysłały do Warszawy.

Zjednoczenie Związków rolniczych rozbite

Wyzwoleńcy odrzucają ratyfikację projektu Zjednoczenia.

Warszawa. 13 9. (Tel. wł.) Przed dwoma czy trzema tygodniami ukazało się oświadczenie podpisane przez pp. Fudakowskiego i Przedpełskiego w sprawie zjednoczenia C. T. R., związków kółek rolniczych i organizacyj rolniczych. W czwartek odbyło się posiedzenie zarządu głównego związku kółek rolniczych, w którem duży wpływ posiadają przedstawiciele lewicy. Wniosek prezesa Przedpełskiego o ratyfikację zjednoczenia organizacyj rolniczych został odrzucony wskutek zdecydowanie opozycyjnego stanowiska członków zarządu z posłami Waleronem (Str. Chłopskie) i Langerem (Wyzwolenie) na czele.

Przeniesienia i nominacje wizytatorów.

Wizytator na Polesiu Zygmunt Podgórski został przeniesiony do Łodzi.

W kuratorjum krakowskiem zostali mianowani wizytatorami: J. Rzepecki, i Stan. Wrzosek.

W kuratorjum lwowskiem: St. Halibaj, Ludwik Jassow i Stan. Hubert.

W kuratorjum poznańskiem: J. Odroń, J. Orłowski, K. Łuczewski, St. Glinnicki.

Nowe projekty reformy.

Minister oświaty polecił odnośnemu wydziałowi ministerstwa Oświaty przygotować projekt zmierzający do uproszczenia programu szkolnego oraz ujednostajnienia programu wyższych szkół powszechnych i pierwszych trzech klas szkoły średniej.

—OO—

LICYTACJA DZIEŁ SZTUKI NALEŻĄCYCH DO RODZINY CARSKIEJ.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) Sowiecka misja handlowa w Berlinie ogłosiła w pismach niemieckich licytacyjną sprzedaż transportu dzieł sztuki przywiezionych do Berlina z Petersburga i z Moskwy. Jest to przeważnie własność rodziny carskiej.

Zjazd wojewodów Rzplitej w Warszawie

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) Dnia 17 b. m. odbędzie się w Ministerstwie Spr. Wewn. zjazd wszystkich wojewodów celem omówienia realizacji przez władze administracyjne ogólnych wytycznych rządu w sprawie polityki państwowej aprowizacyjnej. W obradach weźmie udział także premjer Bartel.

Zakaz wypieku chleba pszenno-żytniego

Z POWODU NADUŻYĆ.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) W najbliższym czasie minister spraw wewnętrznych wyda zarządzenie zakazujące wypieku chleba pszenno-żytniego. Zakaz ma na celu ukrócenie nadużyć krzywdzących spożywców. Niewątpliwie chodzi tu także o względy oszczędnościowe, gdyż nadmierne zużycie mąki może doprowadzić do konieczności importu mąki zagranicznej.

LUSTRACJA MŁYNÓW.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) Wobec tego, że, jak stwierdzono, młynarze nie stosują się do rozporządzeń o ograniczeniu przemiału minister spraw wewnętrznych powołał specjalną komisję, która będzie miała na celu przeprowadzenie lustracji młynów. W razie stwierdzonych nadużyć będą stosowane surowe kary.

———OO———

KONFERENCJA MARSZ. DASZYŃSKIEGO Z PREM. BARTLEM.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) We czwartek w południe odbyła się konferencja w prezydjum Rady ministrów marszalka Daszyńskiego i premjera Bartla w sprawie sesji budżetowej.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WRACA W PAŹDZIERNIKU?

Warszawa, (AW.). Według krążących pogłosek, powrotu marszałka Piłsudskiego należy się spodziewać w początkach października. Pogłoski te nie znalazły miarodajnego potwierdzenia.

Nowy gabinet bułgarski

uważać należy za tymczasowy.

Wiedeń. 13 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Sofji, że nowy gabinet bułgarski uważać można tylko za prowizorjum. Rząd pragnie obecnie przedewszystkiem załatwić sprawę pożyczki zagranicznej.

Sowiety zapoznają się z przemysłem europejskim.

Moskwa. 13 9. (PAT.) „Prawda podaje, że 7 bm. wyjechała z Moskwy na zachód komisja wszechzwiązkowej rady przedstawicielstwa narodowego, pod przewodnictwem prezesa tej instytucji Lubowa. Komisja ma za zadanie ogólne zaznajomienie się ze stanem przemysłu w Europie zachodniej i Stanach Zjednoczonych, oraz przestudjowanie najnowszych metod w budownictwie i organizacji przemysłu materjałów budowlanych. Komisja ma również za zadanie przeprowadzić pertraktacje z wielkiemi firmami zagranicznemi w sprawie projektowania zakładów przemysłowych w Sowietach, pomocy technicznej i t. d.

Fala amnestji ogarnie znowu Hiszpanję.

Madryt (PAT. Ag. Fabra). Czynione są żywe przygotowania do manifestacji, jaka odbędzie się w dniu 13 b. m., t. j. w piątą rocznicę objęcia władzy przez gen. Primo de Riverę. Ulokowanie wielotysięcznych manifestantów, przybywających z prowincji, stanowi zagadnienie dość trudne, władze jednak spodziewają się rozstrzygnąć je pomyślnie przy pomocy osób prywatnych. Siedem tysięcy łóżek ustawione będzie w Palais de Glace, 150 w Ministerstwie Marynarki i t. d. General Primo de Rivera ulokuje dwóch manifestantów w swem mieszkaniu prywatnem, zaś dwóch innych w apartamentach Ministerstwa Wojny. W uroczystym tym dniu ogłoszona zostanie szeroka amnestja. Liczni więziowie zostaną zwolnieni ,a wszystkie kary ulegną zmniejszeniu.

Wykrycie wielkiej organizacji komunistycznej w Sofji.

Wiedeń. 13 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Sofji, iż w związku z wykryciem nowej organizacji komunistycznej, policja tamtejsza aresztowała 15 osób. Kierownikiem organizacji był niejaki Stojanow, który raz już był skazany na 15 lat więzienia, uciekł on jednak do Austrji skąd w czerwcu tego roku powrócił do Sofji.

—o:o—

NAGŁA ŚMIERĆ DOSTOJNIKA „CZERWONEGO PAŃSTWA“.

Warszawa. 13 9. (Tel. wł.) W kołach sowieckich wywarła wielkie wrażenie nagła śmierć członka wyższej rady wojennej armji czerwonej Czerniaka. Miał on wziąć czynny udział w wielkich manewrach armji czerwonej na Ukrainie. Przed rozpoczęciem manewrów znaleziono go zmarłego w jego mieszkaniu. Dochodzenia trzymane są w ścisłej tajemnicy.

FRANCUSKIE MANEWRY LOTNICZE.

Warszawa. 13 9. (Tel. wł.) 14 i 15 bm. odbywają się w okolicy Paryża manewry lotnicze. Mają one na celu symulację obrony Paryża. Uczestniczyć w nich będzie kilkaset samolotów.

WIELKIE MANEWRY ARMJI LITEWSKIEJ.

Ryga. (PAT). „Jaunakas Zinias“ donosi z Kowna, że w tym tygodniu rozpoczną się na Litwie manewry, w których wezmą udział wszystkie rodzaje broni. Na manewry te powołano oficerów rezerwy i rezerwistów oddziałów technicznych. Ćwiczeniami kierować będzie płk. Kubiliłas, szef Sztabu Generalnego.

TRAGICZNE LĄDOWANIE HYDROPLANU.

Wiedeń. 13 9. (PAT.) Dzienniki donoszą z Rzymu, że wielki hydroplan linji komunikacyjnej Brindisi — Konstantynopol, który miał na pokładzie 6 ludzi załogi i trzech pasażerów, w pół godziny po wyjeździe z Brindisi dostał się w mgłę i zmuszony był do lądowania na wodzie. Podczas lądowania samolot został uszkodzony, jeden z mechaników utonął, jeden z pilotów doznał ciężkich obrażeń. Pasażerowie zostali przewiezieni łodziami ratunkowemi.

10.747 LÓŻ MASOŃSKICH POSIADA AMERYKA.

Nowy Jork 13/9. (PAT) Ostatnie statystyki wykazują, że w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 10.747 lóż wolnomularskich, mających 3,271.360 członków.

Nabożeństwo na Kahlenbergu.

w rocznicę odsieczy wiedeńskiej.

Wiedeń. (PAT). W rocznicę odsieczy wiedeńskiej króla Jana III. odbyło się na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którem był obecny polski poseł w Wiedniu p. Bader z małżonką, urzędnicy poselstwa i konsulatu polskiego, oraz liczna kolonja polska.

—oo—

Sensacyjne zwycięstwo Francji nad Ameryką w tennisie.

Filadelfja. (PAT.) Jak nam komunikują obecnie, szczegóły spotkania tennisowego Francja — U. S. A., zakończonego zwycięstwem Francji 5:3, wyniki poszczególnych gier drugiego dnia były następujące: Hunter—Przelot 6:4, 2:6, 9:7, Doog — Landry 4:6, 6:4, 7:5, Bossus — Coen 7:5, 8:6 i Borotra, Brugnon — Lott Hunter 6:3, 3:6, 6:8, 4:6.

OBRADY MIĘDZYNAR. ZJAZDU KAS CHORYCH W SPRAWIE UBEZPIECZ. RODZIN.

Wiedeń 12/9. (PAT) Na zjeździe międzynarodowego związku kas chorych odbyły się dzisiaj obrady w sprawie ubezpieczenia rodzin. Delegat polski oświadczył, że ustawodawstwo społeczne w Polsce wprowadziło już takie ubezpieczenia. Przewodniczący niemieckiego związku kas chorych wygłosił referat o ubezpieczeniu robotników rolnych. Sprawę tę postanowiono odłożyć do następnego kongresu.

KONFISKATA CZESKIEGO „SLOWA“.

Praga 12/9. (PAT) Dzisiejsze wydanie popołudniowe Czeskiego „Slowa“, organu narodowych socjalistów zostało skonfiskowane za zamieszczenie streszczenia artykułu „Izwiestji“ o rzekomo planowanym przez Anglję, Polskę, Rumunję i Czechosłowację ataku zbrojnym na Z. S. R. R.

—o:o—

ZA 10 LAT PRZYBĘDZIE STANOM ZJEDN. 15 KRĄŻOWNIKÓW.

Waszyngton 13/9. (PAT) Sekretarz marynarki Wilbur oświadczył, że departament marynarki jakkolwiek przekonany jest o potrzebie realizacji programu budowy w okresie 10-ciu lat 71 okrętów, to jednak zaproponuje senatowi na sesji grudniowej, aby zaaprobował program zredukowany, uchwalony przez Izbę reprezentantów na ostatniej sesji. Izba zredukowała program departamentu marynarki do 15 krążowników o pojemności 10 ton. oraz jednego okrętu bazy dla samolotów.

ROCZNE OSZCZĘDNOŚCI PRZEMYTNIKÓW ALKOHOLU WYNOSZĄ 10 MILJONÓW DOL.

Filadelfja 13/9. (PAT) Wedle sprawozdania prokuratora federacyjnego, przemytnicy i fabrykanci wódki w samej tylko Filadelfji zdeponowali w bankach tutejszych w ciągu ostatnich 12 miesięcy przeszło 10 milj. dolarów, stanowiących ich oszczędności. Większość wkładek opiewa na fałszywe nazwiska i adresy.

Z ZAZDROŚCI O ŻONĘ ZASTRZELIŁ 4 OSOBY.

Sacramento 13/9. (PAT) Wydarzyła się tutaj tragedja na tle zazdrości. Mianowicie niejaki Barnesa, zazdrosny o swą żonę, z którą się separował i o 7-letnią córkę, którą oddał matce na wychowanie, zastrzelił dwóch swych szwagrów i dwóch gości, których zastał w mieszkaniu żony. Zaaresztowany odmówił zeznań.

NOWY KONSUL ST. ZJED. W WARSZAWIE.

Waszyngton 13/9. (PAT) Feliks Cole, urzędnik departamentu stanu w Waszyngtonie, mianowany został konsulem generalnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Różne wiadomości.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) Komendant wyższej szkoły wojennej gen. Kessler przechodzi w stan nieczynny, na jego miejsce przychodzi gen. Kutrzeba.

Warszawa, 13 września. (Telef. wł.) Premjer Bartel przyjął wiceministra Doleżala oraz dyrektora instytutu eksportowego Turskiego.

Bawi w Warszawie wojewoda krakowski Darowski, który był przyjęty przez wiceministra Jaroszyńskiego.

H. RIDER HAGGARD: 16

Dziwna przygoda Mr Smitha

Przekład Br. J. Falka.

Pochyliła się i ucałowała go w czoło; słodki jej oddech i zapach włosów odurzył go; promienne oczy Ma Mi wyczytały w sercu jego wypisaną odpowiedź.

Wyciągnął ręce, aby ją pochwycić w objęcia. Niestety!... Zniknęła.

Smith obudził się rano zimny i sztywny w tem samem miejscu, gdzie się ułożył do snu — a mianowicie na cementowej posadzce pod czółnem pogrzebowem w wielkiej sali Muzeum w Kairze. Drżąc na całem ciele, zerwał się na nogi i ujrzał, że sala była pusta, jak poprzedniego wieczoru. Po faraonie Menesie i wszystkich królach i królowych, o których śnił, żaden ślad nie pozostał.

Smith ruszył ku bramie, rozmyślając nad dziwną swoją wizją, której powstanie przypisywał zmęczeniu i zdenerwowaniu i stanął w cieniu, przekonany, że mimo mahometańskiego sabbathu, ktoś jednak do muzeum zaglądnie.

Wistocie — czekał zaledwie minutę. Jeden ze strażników odemknął drzwi. Ponieważ zajęty był obserwowaniem walczącego z kurami kota i głowę zwrócił w ich stronę, udało się Smithowi, który się nie chciał tłómaczyć, wymknąć się na korytarz i kryjąc się w cieniu posągów dopaść do bramy.

Stróż zobaczył go i wydał okrzyk przerażenia; potem — ponieważ af reet, przybywający z muzeum, gdzie nie było żywej duszy, mógł go łatwo urzec — odwrócił głowę. Smith wypadł na ulicę i zmieszał się z tłumem. Kiedy strażnik spojrzał znowu w tę stronę — nie zobaczył nikogo.

Smith zdążał do hotelu — mieszkał u Shephearda — rozkoszując się światłem słonecznem i układając w międzyczasie bajeczkę o wycieczce do Piramid, spóźnieniu się na pociąg i noclegu w Mena House.

Kiedy tak szedł ulicą, zatopiony w myślach, lewa jego ręka namacała w kieszeni pudełko z relikwią królowej Ma Mi. Wyjął rękę z kieszeni i spojrzał na pierścień, który miał na palcu. Ależ to nie był pierścień, ofiarowany mu przez dyrektora! Na tamtym pierścieniu wyryta była podobizna boga Besa. Na tym widniała kartusza Jej Królewskiej Mości Ma Mi! A jemu śniło się — oh, jemu się śniło...!

Do dzisiejszego dnia Smith nie umie zdać sobie sprawy, czy się w pośpiechu nie omylił, uważając pierścień ofiarowany mu przez Głównego Dyrektora za pierścień Besa. Pisał do niego w tej sprawie, ale dyrektor przypomniał sobie tylko, że dał mu jeden z dwóch pierścieni i zapewnił go, że ten, który nosi napis „Bes Ank, Ank Bes“, znajduje się w Złotej Sali Muzeum wraz z innemi klejnotami Ma Mi.

Smith zdumiony jest również wysokim procentem złota, które zawiera fragment bronzowego posążka Ma Mi, poddany w Anglji analizie. Wszakżeż mówiła mu, o wrzuceniu złotego łańcucha do tygla z roztopionym bronzem. Czyżby to nie było snem? We dnie i w nocy czeka na odpowiedź na to pytanie.

Ale odpowiedź nie przychodzi. Królowa Ma Mi, która nosiła szumne tytuły „Jej Królewska Mość Dobre Bóstwo, Spoczywająca w Osirysie, Córka Amona, Królewska Siostra, Żona Królów, Matka Królów, Pani Obu Krajów, Dziedziczka Podwójnej Korony, Białej Korony, Słodki Kwiat Miłości, Wieczyście Piękna“ — milczy, chociaż, być może, przebywa w jego pobliżu.

Smith musi zatem jak i my wszyscy czekać na rozwiązanie wielu zagadek, a więc i na wyjaśnienie, który z pierścieni otrzymał od głównego dyrektora w Kairze. Wydaje się to drobnostką, a jednak dla niego jest ważniejszem, niż cały świat!

Ku wielkiemu zdumieniu kolegów jego, poszukiwaczy pamiątek z zamierzchłych czasów, Smith nie wrócił już nigdy do Egiptu, tłómaczy, że stan jego zdrowia poprawił się i nie wymaga obecnie przebywania w łagodnym klimacie.

Ale który z dwóch królewskich pierścieni oddał dyrektor Smithowi i włożył na martwą rękę Jej Królewskiej Mości Ma Mi??

KONIEC.



Wydawca za „Głos Narodu“ Sk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.